

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦♦



Dziś wspaniała premiera!

Ucieczka przez puszcę HARRY CAREY

Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. W roli głównej

Nad program:

Maks Linder

w niesamowitych przygodach w 4 akt. p. t.

Nad program:

„Maks w zamku duchów“

Pos. Kortanty



który wobec zawieszenia wypłat przez Bank dla Handlu i Przemysłu, należący w części do niego, jest ostatnio bohaterem dnia

Nieboszczyk kucharz p. Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z całą służbą upieczony w kasie chorych

Jak się dowiadujemy, osobista służba p. prezydenta Rzeczypospolitej została w tym miesiącu wpisana na listę członków kasy chorych.

Gotliwość administracji pałacu w spełnieniu tego obowiązku posunięta została do tego stopnia, że ubezpieczono w kasie chorych zmarłego przed dwoma miesiącami kucharza p. prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Hryniewiczza.

Walka z nagością w synagogach

Rabinat warszawski wypowiedział ostrą walkę nagości i frywolności stroju kobiecego.

W związku z nadchodzącymi świętami Nowego Roku, rabinat zabronił wydawania biletów wstępu do synagogi i bóżnic kobietom, ubranym niestosownie.

Kontyngent importu do Polski

Jakie ilości i jakie towary możemy wwieźć do końca r. b.

Ministerstwo handlu i przemysłu ostatecznie ustaliło odnośną tabelę

Ministerjum przemysłu i handlu ustaliło już kontyngent towarów, które będzie można importować w ciągu 3-ch miesięcy, do dnia 1 stycznia r. p.

Kontyngent ten rozdzieliła już t. zw. komisja główna, w skład której wchodzi przedstawiciele izb handlowych i zrzeszeń gospodarczych — pomiędzy poszczególne związki kupieckie.

Ustalony w poniższym wykazie kontyngent towarów włókienniczych ujawnia zupełnie wyraźnie krańcowy protekcyjnizm, do którego przeszło się obecnie nagle po okresie liberalizmu. W tym dziale t. j. dziale włókienniczym potrzeby ludności nie zostały w dostateczny sposób uwzględnione. Kontyngent przedstawia się jak następuje:

Wwieźć będzie można do Polski:

Jedwabie ogółem 73 ton.

Austria 21
Francja 30
Szwajcaria 20
Inne kraje 2

Tkanin wełnianych ogółem 44 ton.

Austria 16
Francja 20
Inne kraje 8

Tkanin półjedwabnych ogółem 14 ton.

Austria 14

Tkanin bawełnianych ogółem 57 ton.

Francja 50
Szwajcaria 4
Czechosłowacja 2
Inne kraje 1

Futer ogółem 109 ton.

Austria 27
Francja 8
Rumunia 21
Inne kraje 53

Aksamit i plusz, ogółem 82 tony.

Czechosłowacja 30
Austria 49
Anglia 3

Tkanin lnianych, ogółem 3 ton.

Czechosłowacja 3

Galanterji ogółem 62 ton.

Austria 44
Francja 2
Inne kraje 10

Naczyn i wyrobów z blachy żelaznej ogółem 17 ton.

Z różnych krajów.

P. Kortanty powinien zapłacić

Wierzyciele Banku dla Handlu i Przemysłu domagają się zabezpieczenia swych pretensji na majątkach głównych akcjonariuszy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym odbył się wiec wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu. Na sali giełdy zebrał się liczny wierzyciele, którzy powołali na przewodniczącego mecenasa Jackowskiego.

Na wstępie dyr. Mucharski zakomunikował informacje o stanie interesów Banku dla handlu i przemysłu, otrzymane od dyrekcji tegoż banku.

Z informacji tych wynika, iż w aktywach bank posiada 68 domów wartości 12,5 milionów złotych, weksli nie zredyskontowanych na 7 milionów złotych, zabezpieczonych przeważnie na nieruchomościach, rachunki otwarte

pod towary na składach bankowych za 6 milionów złotych, pod frachty za półtora miliona złotych, gotówką w kasie 800 tysięcy złotych.

Ogólna suma aktywów wynosi przeszło 27 milionów złotych.

Pasywa sięgają 30 milionów złotych; w tem wkładów 18 milionów złotych, załegłe inkaso krajowe paręset tysięcy złotych, zagraniczne 3,500 tys. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego 3,200 tys. złotych. Koszty handlowe banku wynoszą 600.000 złotych miesięcznie,

z czego połowę stanowią pensje. W ciągu 3-ch miesięcy dyrektor Urbański, od którego p. Mucharski otrzymał te informacje, ma nadzieję uzyskać do 10

milionów złotych z aktywów ruchomych. Nadzór sądowy pozostawił na stanowiskach dyrektorów p. Urbańskiego, Borejkę i Gutmana.

Rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos:

poseł Wiślicki i p. Klinger.

Pierwszy atakował rząd za zbyt niepopieranie banku nie zasługującego, jego zdaniem na zaufanie.

P. Klinger domagał się zabezpieczenia pretensji wierzycieli na majątkach głównych akcjonariuszów banku z posłem Kortantym na czele.

Po dyskusji uchwalono wybrać komitet wierzycieli, który ma mieć nadzór nad sprawami banku z ramienia wierzycieli.

Głosowanie Senatu nad reformą rolną

Odbędzie się w poniedziałek 21-go b. m.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W dniu wczorajszym przed południem pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego obradował konwent senjorów senatu. Postanowiono nie opóźnić terminu, w którym senat konstytucyjnie obowiązany jest przedstawić sejmowi swój projekt reformy rolnej i wobec tego komisje połą-

zone, obradujące nad reformą rolną, mają pracować bez przerwy aż do niedzieli włącznie, zaś plenum senatu rozpocznie prace nad projektem we środę. Posiedzenia plenum odbywać się będą w środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia. Gdyby to nie wystarczyło, w sobotę 19-go i niedzielę 20-go b. m.

W każdym razie głosowanie nad projektem ustawy odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. Komisje połączone pomimo posiedzeń plenarnych obradowały wczoraj nad projektem i przegłosowały projekt do art. 22 włącznie.

DYREKCJA
8-10 Kl. Gimnazjum Żeńskiego
MARJI HOCHSTEINOWEJ
23 WÓLCZAŃSKA 23

podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca w klasach A, B, C, I i II.
Dla zdolnych i niezamożnych uczennic ulgi. 917-2

Sojusznik, którego nie znamy

Cała nasza polityka zarówno wewnętrzna, jak zagraniczna płynie pod flagą francuską. Myliby się wszakże ten, kto by sądził, że flaga ta jest na naszym gruncie odbiciem głębszego zrozumienia wspólnoty politycznej i kulturalnej, ekonomicznej i społecznej między Francją a Polską.

Aby powstać mogła istotna wspólnota życiowych interesów i dążeń, aby mogło rozwinąć się wspólnoty tej poczucie, niezbędny jest uprzedni kapitał wzajemnego poznania, rzeczywistości o sobie wiedzy. Tym czasem, oba kraje, mimo gorących i niewątpliwie szczerych oświadczeń przyjaźni, urzędowym stwierdzonej sojuszem, stykają się raczej tylko powierzchownie swych gustów, upodobań i sympatii, które niestety, nie mogą zastąpić konkretnej treści rzeczowych spostrzeżeń i doświadczeń, czerpanych z pokładów życia.

Nie można powiedzieć, ażeby w pewnych ośrodkach polskich nie zdawano sobie sprawy z potrzeby ściślejszego zapoznania się z Francją w jej rzeczywistości społeczno-kulturalnej, wojskowej, gospodarczej, wreszcie politycznej i administracyjnej. Ale snadź ludzie, którym spełnienie misji tej się powierza nie stoją na wysokości zadania.

Przedstawiciele naszej państwowości, począwszy od ministrów, a kończąc na subalternach policji, bywają, rzecz można, stale albo w drodze do Francji, albo wracają z Francji. Przyczem, przez Francję, w tym wypadku, rozumieć należy ściśle i wyłącznie — Paryż, a raczej pewne dzielnice Paryża. Na przejażdżki do Paryża zawsze znajdują się pieniądze w skarbie; żadne względy oszczędnościowe nie działają w tym zakresie: przykładem — podróże pana Swolkiena, trzeciorzędnej w ministerstwie spraw wewnętrznych figury, która w ciągu kilku tygodni zużyła w Paryżu 6 tysięcy zł. Jaki dają rezultat podobne wycieczki, łatwo się domyśleć. Ale czyż można mieć pretensję do figur trzeciorzędnych, skoro ministrowie, bawiąc w Paryżu, zabiegają więcej o autoreklamę, niż o sprawy Rzeczypospolitej i wracają najczęściej z orderami dla siebie i tytułami honorowymi i dla swych przyjaciół. Jeżeli dodamy do tego, że działalność agentów endekich na bruku paryskim polega głównie na zbieraniu plotek wśród monarchistycznej kolonii rosyjskiej, socjaliści zaś polscy karmią się wyłącznie hasłami i uchwałami zjazdów swoich towarzyszy francuskich, nie wchodząc w rzeczywisty dramat ich walki, to w tym krótkim przeglądzie wyczerpiemy niemal w zupełności dorobek, jaki Polska wynosi ze swych pozornie bardzo ożywionych stosunków z sojusznicą zachodnią.

Nic dziwnego, że za pozory Francja odpląca również tylko pięknymi pozorami. Jak wielka jednakże i nieraz przerażająca pod osłoną pozorów tych kryje się ignorancja w rzeczach polskich, o tem świadczą wystąpienia i manifesty znakomitych nawet mężów francuskich, piętnujące Polskę, jako kraj barbarzyństwa, pańszczyzny i deptania wszelkich praw człowieczych.

Odrzućmy tedy obustronne pozory i spróbujmy spojrzeć głębiej w obecną rzeczywistość francuską. Okres obecny szczególnie jest ciekawy.

Wewnętrzna polityka francuska, od paru miesięcy przeżywa powolny i stopniowy, lecz ciężki, proces przemiany. Ministerjalny gabinet Painlewego zmienia swą parlamentarną podstawę. Kartel stronnictw lewicowych zwolna się rozpręga. Poczyna tworzyć się natomiast Blok-centrum, zjednoczenie stronnictw środkowych, które najbardziej przewidujący obserwatorzy polityki francuskiej zapowiadali, jako nieuniknione, natychmiast po upadku gabinetu Herriota.

Kartel lewicy, jak wiadomo, uległ rozkładowi wskutek rozbieżności między socjalizmem a radykalnymi odłamami burżuazji, które zrazu, do pewnych granic, szły na rękę postulatowi żywołów robotniczych.

Jakoż, jeszcze kilka miesięcy temu, możliwa była kooperacja socjalistów z rządem: partja socjalistyczna, aczkolwiek bez

zapału, wspierała lojalnie politykę rządu, który tylko dzięki niej mógł by władzę pozyskać i przy władzy się trzymać. Ale już wówczas budziły się pytania, czy socjaliści zdołają czas dłuższy ponosić swą część ubocznej wprawdzie, lecz niewątpliwie odpowiedzialności za rządy republiki. — W kwietniu, Briand dał socjalistom pierwszą sposobność do wypowiedzenia swego zdania, ofiarując im bezpośredni udział w gabinetcie, przez siebie formowanemu.

Socjaliści ofertę odrzucili.

Wszelako podówczas jeszcze było ich stanowisko chwiejne. Głosując, oddawali swe kartki raz za rządem, drugi raz przeciw rządowi Painlewego, zależnie od okoliczności pobudek oportunistycznych.

Do oportunizmu socjalistów przystosował się ze swej strony oportunizm Painlewego: premier z wdzięcznością przyjmował głosy socjalistyczne w sprawach, w których mu ich udzielano; ale gdy ich brakło, nie wahał się udział socjalistów zastępować głosami „republikan narodowych” z pod znaku Maginota, słynnego namiestnika Poincarego.

Tego rodzaju gra nie mogła stanowić trwałego oparcia dla rządu; ale nie mogła

też ona sprzyjać i powadze stronnictwa socjalistycznego, zwłaszcza zaś autorytetowi jego klubu parlamentarnego: przywódcy wyczuili fałszywość swego położenia i postanowili, nie zwlekając, zerwać swoje nici z rządem, odmawiając mu wszelkiego na przyszłość poparcia.

Co na to postanowienie wpłynęło?

Przedewszystkiem, zarządzenia finansowe Caillaux, ministra skarbu, działającego, jak powszechnie wiadomo, w ścisłym porozumieniu z wysokimi sferami bankowymi kapitalizmu francuskiego i pragnącego jak najlepsze utrzymać stosunki z plutokracją francuską. Powtóre, wojna w Marokku, która przybrała rozmiary bardzo poważne, pochłania olbrzymie koszty i powoduje niezmierne ofiary w ludziach.

Plutokratyczna polityka skarbowa, tudzież kosztowna wojna kolonialna, są to dwie postaci tego samego imperjalizmu kapitalistycznego, który może mieć jak najwymowniejsze przesłanki, na swe usprawiedliwienie w chwili obecnej, który jednakże całym ciężarem kładzie się przede wszystkim na barki klas pracujących.

Temu to kierunkowi politycznemu so-

cjaliści nie chcieli nadal służyć swem poparciem. Leon Blum, przywódca socjalizmu francuskiego, włożył niedawno na łamach dziennika „Populaire” powody, dla których nie uważa za rzecz możliwą nietylko ponownego rządu Herriota, ale i odrodzonego związku stronnictw lewicowych. Kongres zaś socjalistyczny dodał, że klasa robotnicza mogłaby dać poparcie swoje tylko takiemu rządowi, któryby otwarcie stanął do walki przeciw senatowi i złamał tę ostoję wstecznictwa, a jednocześnie raz na zawsze skończył z polityką wysługiwaną się plutokracji. Z tego widać, że socjalizm francuski wycofał się z pola współpracy z rządem na czas nieograniczony i w każdym razie dość długi.

Deklaracją swego przywódcy, uchwałami zjazdu, socjaliści określili swoje stanowisko wobec rządu. Ale jak przedstawia się stanowisko ich w obliczu społeczeństwa? I jak stanowisko to sami oni pojmują?

Odpowiedź na te pytania wprowadzi nas w najżywotniejszą treść współczesnego życia Francji. Oświetli jej dzień dzisiejszy i ukáže najbliższe perspektywy jutra.

J. Przemyski.

Wkłady w dobrych bankach są pewne Odpowiedzialność za ciężką sytuację, w jakiej się znalazły prywatne instytucje finansowe spada wyłącznie na rząd Co powiedział „Głowski Polakowi” wybitny finansista, kierownik wielkiej instytucji finansowej

Na czwartkowym posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej senatu premier p. Wł. Grabski wygłosił dłuższe ekspozycje na temat obecnej sytuacji finansowo - gospodarczej, które mogło wywołać żywe zaniepokojenie w społeczeństwie, nawet najbardziej optymistycznie usposobionem. Zaniepokojenie wywołane w pierwszym rzędzie zniżką kursu, wprowadzeniem restrykcji kredytowych, a wreszcie ostatnie niewypłacalności i krachy poważnych przedsiębiorstw przemysłowych i banków — wszystko to w onegdajszym przemówieniu ministra skarbu wzmożło przygnębiający nastrój.

Zareagowała też giełda zwykłą kursu dolara, a jednocześnie rozpoczęło się w Warszawie zwłaszcza, wycofywanie wkładów z banków.

A jednak opanowanie tej sytuacji możliwe będzie tylko wówczas, gdy społeczeństwo nie pozwoli się wytrącić z równowagi i zachowa całkowity spokój, nie podda się nastrojom, płynącym z ciemnych zakamarków spekulacji; zbiorowa psychoza chwili musi być opanowana za wszelką cenę, za cenę bezwzględnej spokoju, na który zdobyć się trzeba.

Uważaliśmy za wskazane, celem przeciwstawienia się tym nastrojom, idącym wraz ze zwykłą kursu dolara, wartką falą ku nam — celem ścisłego ustalenia sytuacji obecnej, zwrócić się do jednego z wybitnych finansistów naszego miasta, kierownika jednego z poważniejszych instytucji, dla uzyskania źródłowych i miarodajnych informacji.

— Na zapytanie nasze w jakim stosunku pozostaje sprawa wycofywania wkładów do kapitałów bankowych, rozmówca nasz odparł:

— Kapitały banków trudno jest ustalić obecnie. Pamiętać trzeba, że w tym roku nastąpiło przewalutowanie kapitałów, czego jeszcze dotąd ministerstwo nie zatwierdziło. Przewalutowanie to odbyło się w ten sposób, że wiele banków b. wysoko szacowało nieruchomości, osiągając w ten sposób wysokie kapitały, które w rzeczywistości nie istniały. Wskutek tego banki polskie dzisiaj nie cieszą się zagranicą bynajmniej zbyt dobrą opinią. Jest dziś w Polsce kilkanaście zaledwie banków, które nie obawiają się wycofywania wkładów. Zaznaczam jednak, że w niektórych ban-

kach zwracano po pewnym czasie wkłady z powrotem.

— A taktyka min. skarbu?..

— Jakkajfajtalniejsza. Uspokajające komunikaty wywołują czasem wręcz odwrotny od spodziewanego skutek: na to już nie ma rady.

— Czem ta sytuacja banków została spowodowana?

— Kryzys, który powalił wiele przedsiębiorstw i unieruchomił wiele zakładów przemysłowych, utrudnił sytuację wielu banków. Ulekwowały one znaczne kapitały w tych przedsiębiorstwach, a ponieważ nie prosperują one dziś, przeto banki, nawet pewne, nie mogą kapitałów tych uzyskać i wycofać z powrotem.

— A run na banki?..

— Przedewszystkiem polityka premiera Grabskiego.

Później niepokój, wywołany załamaniem się Banku dla handlu i przemysłu.

Faktem jest, że nawet pierwszorzędne banki w tych warunkach nie miały możliwości płacenia swych czeków.

— Jak zjawiskom tym można zapobiec?

— Spadek powolny, lecz stopniowy kursu dolara, oraz pewne uspokojenie wśród publiczności jest niezbędnym tego warunkiem.

Rząd sam podważył istnienie banków, wydając cały szereg zarządzeń: instytucje te przy małych obrotach nie mogły pokrywać nawet swoich budżetów. Zapominać nie wolno, że środki ich pochodziły z Banku Polskiego.

Nic dziwnego więc, że niektóre banki bezpłatnie załatwiały inkaso w tym tylko celu, by móc przez kilka dni przetrwać pieniądze.

— Czy wkłady stanowią znaczną część kapitałów?

— Trudno to ustalić. Banki, które dokonywują transakcji w krótkoterminowych wekslach kupieckich (najwyżej 60-dniowych), nie lokują zaś w przedsiębiorstwach przemysłowych lub nieruchomościach — mają ilość wkładów równającą się trzeciej części kapitałów ulokowanych zagranicą. Inne banki mają wkładów mniej. Run uszczuplił wkłady potężnie: w jednym z banków spadły one w ciągu paru dni z 5 milionów zł. na 800.000 zł.

Geneza wkładów jest zresztą ciekawa.

W momencie stabilizacji pieniądza banki wkładów nie posiadały. Zaczęły one napływać stopniowo. Gdy stworzono Bank gospodarstwa krajowego wiele z nich wkłady swe w komunach i instytucjach społecznych potraciło na rzecz tej instytucji kredytowej.

— Pewną pomoc przynieść mogłoby fuzjonowanie banków?..

— Jestem przeciwnikiem tego.

Powinno się poprostu likwidować zbyt wielką liczbę oddziałów. Trzeba wprowadzić ograniczenie, że suma włożona w nieruchomości, nie może być większa od jednej dziesiątej części kapit. własnego, dalej, że udział w przedsiębiorstwach, nie powinien przekraczać 50 proc. kapitału własnego.

Wreszcie należy dążyć, tak jak na zachodzie, do skupywania słabych banków przez silne, a nie do łączenia dwóch chorych organizmów.

— Ile prawdy jest w pogłoskach o cofnięciu restrykcji kredytowych.

— Niektóre banki uzyskały kredyty równe kredytom z przed czerwca, części banków przydziały dotychczasowe utrzymano i żadnemu jednak z banków nie udzielono kredytów wyższych, jak to tu i owdzie mówiono i pisano.

— W czem więc tkwi możliwość opanowania sytuacji?

— W dniu wczorajszym Bank Polski po raz pierwszy pokrywał całkowicie zapotrzebowanie dewiz, wykonywując zlecenia czekowe banków po 5,98, a nawet później oferował o 15 groszy taniej. Kontynuowanie polityki tej właśnie dać może pożądane wyniki już w najbliższym czasie.

Polityka filozoficznego „laissez faire” okazała się dla naszego organizmu gospodarczego zabójczą...
A. R.

Romana Praszkirowa PIANISTKA

(dypl. konserwatorium muz. w Lipsku)

wznosiła lekcje gry fortepianowej.

Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.

Sienkiewicza 37 m. 40!

18 0-1



Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej, soboty i niedziele o godz. 3-ej.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

„Golgota ucziwej kobiety“ z Iwanem Mozzuchin'em

Zeromski powraca do zdrowia

Napisze drugą część „Przedwiośnia“

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Zdrowie Stefana Zeromskiego polepsza się zwolna, ale stale. Opiekujący się znakomitym pisarzem lekarze mają nadzieję, że w początkach października będzie mógł powrócić do Warszawy.

Wymczasem autor „Popiołów“ przyjmuje przyjaciół i gawędzi rad o bieżących sprawach społecznych i literackich. Niestety, do pracy jeszcze zabrać się nie może, a pilno mu, bo ma już właśnie przemyślany nowy utwór. Będzie to podobno druga część „Przedwiośnia“.

Po burzy, jaką wywołała część pierwsza, stanie się ta nowa powieść niewątpliwie najpoczytniejszym utworem w Polsce.

Nauczanie w języku ukraińskim

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Minister oświaty nadał wczoraj do sejmiku odpowiedź w sprawie interpelacji ukraińców o stosunku interpelantów szkolnych do ludności ukraińskiej.

W odpowiedzi tej minister oświadcza, iż kuratorjum lwowskie wydało już okólnik, polecający przyjmowanie deklaracji w sprawie nauczania dzieci w języku ukraińskim.

Prezydent Wojciechowski wyjechał do Gniezna

na odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski wyjechał wczoraj o godz. 10 w. z Warszawy.

Dziś o godz. 9 m. 45 p. prezydent przybędzie do Gniezna i będzie tam uczestniczył w odsłonięciu pomnika Bolesława Chrobrego.

Następnie p. prezydent weźmie udział w otwarciu wystawy rolniczo-przemysłowej, poczem uda się do Poznania.

W podróży towarzyszyć będą p. prezydentowi pp.: szef kancelarii cywilnej, p. K. Lenc, szef adjutantury gen. Zaruski, minister przemysłu i handlu p. Klarner, oraz min. rolnictwa Janicki.

Jak się dowiadujemy, premier Grabski wyjeżdża dziś wprost do Poznania, gdzie w niedzielę p. prezydent Wojciechowski z premierem dokonają otwarcia mostu Bolesława Chrobrego.

Posel sowiecki jedzie na gapę

Podróż p. Wojkowa na Targi Wschodnie bez biletu

Nie mógł sobie zrobić większego rozgłosu p. Wojkow, poseł sowiecki w Polsce, jak właśnie wywołując przykry i trochę niesmaczny incydent w wagonie 1-ej klasy wiozącym inajestąt sówietów na targi wschodnie do Lwowa....

Gdy przed Przemyślem wkroczyła kontrola biletowa do przedziału zajmowanego przez posła Wojkowa i radcę poselstwa Aksawienkę, okazało się, że obaj dygnitarze rosyjscy jadą bez biletów.

Dyplomaci nie podali swych nazwisk kontrolerowi, ograniczyli się tylko do oświadczenia, że jako przedstawiciele państwa obcego, nie potrzebują biletów kolejowych...

Kontroler zawiadomił o sprawie władze ruchu na stacji Przemyśl, a władze te zaopiniowały: zapłać nietylko cenę przejazdu, ale i przepisana karę.

Jakoż, stało się to we Lwowie, gdy do przedziału 1-ej klasy wszedł urzędnik kolejowy w asystencji wywiadowcy i poprosił tajemniczych dyptomatów o wylegitymowanie się.

Pp. Wojkow i Aksawienko zapłacili po 150 złotych i otrzymali kwity sznurowe.

Poczem udali się do salonów recepcyjnych, w których przyjmował gości oficjalnych — zarząd targów wschodnich.

Niewątpliwie obaj panowie zanotują w dziurjuszku podróży (o ile go prowadzą!) — W Polsce burżuazyjne nie opłaca się jeździć na gapę.

Zaproszenie do Niemiec już wysłane

Polska i Czechosłowacja wezmą udział w konferencji ze Stresemannem

Mowa min. Skrzyńskiego na plenum Ligi

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

POLSKA STOI PRZY PROTOKULE.

GENEWA, 11 września. (Sp. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“) — Na dzisiejszym posiedzeniu ligi narodów wygłosił mowę min. Skrzyński, która zyskała powszechny poklask i zrobiła wielkie wrażenie. Była ona potwierdzeniem tezy, że Polska jest wierna swemu podpisowi na protokule i że domagać się będzie razem z Francją, aby wszelkie paki regionalne ożywione były duchem protokołu, który stanowić powinien zasadę wytyczną obecnej polityki międzynarodowej.

MOWA MIN. SKRZYŃSKIEGO.

GENEWA, 11 września. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia ligi narodów delegat szwajcarski radca związkowy Motta oświadczył, iż Szwajcaria z wieloma państwami, a mianowicie z Niemcami, Francją, Włochami, Belgją i Polską zawarła już traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń do urzeczywistnienia idei obowiązkowego arbitrażu okazuje wielką sympatię. W imieniu rządu szwajcarskiego Motta złożył uroczyste oświadczenie, iż Szwajcaria gotowa jest odnowić swoje przystąpienie do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze na okres 10-letni, po wygaśnięciu pierwszego 5-letniego okresu Motta wyraził daleką nadzieję, że i inne państwa pójdą za tym przykładem, zaś Szwajcaria zgodnie ze swymi tradycjami będzie w miarę szczupłych swych sił starała się o utrwalenie światowego pokoju.

Po przemówieniu Motty, zabrał głos polski minister spr. zagranicznych Skrzyński, który mówił o dążeniach pokojowych Polski. Wspominając o protokole genewskim, minister Skrzyński stwierdził, że pozostaje on i nadal wyrazem ducha ożywającego zgromadzenia ligi. Braki paktu — mówił minister Skrzyński — muszą zo-

stać uzupełnione. Gdyby Polska była powstała już w r. 1914, to powiększyłaby już wtedy zastęp obrońców pokoju.

ZAPROSZENIE DO NIEMIEC WYSŁANE

GENEWA, 11 września. — Zaproszenie na konferencję ministrów w sprawie paktu zostało wysłane do Berlina wczoraj po południu. Notę podpisał Briand. Nota nie zawiera jednak ani terminu, ani miejsca, w którym ma się odbyć konferencja. Według zdania ogólnego w Genewie czeka się na opinię rządu włoskiego. Naogół uchodzi za pewne, że dzień 29 września i Lozanna będą utrzymane, jako czas i miejsce konferencji.

Przedstawiciel włoski w Genewie, Grandi, mąż zaufania Mussoliniego, wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu, gdzie będzie referował sprawę paktu przed radą ministrów, która uchwalił definitywne stanowisko Włoch w tej sprawie.

„Petit Parisien“ donosi, że nota, która została wysłana do Niemiec z zaproszeniem na konferencję ministrów spraw zagranicznych, zawiera nietylko francuski punkt widzenia, ale także polski i czeski.

ZDEMILITARYZOWANA STREFA WSCHODNIA.

„Daily Telegraph“ donosi, że propozycje francuskie (!) proponujące zdemilitaryzowaną strefę na wschodzie Niemiec i na terytorium Polski, pochodzą od Brianda (III), który uważa, że to ułatwi ustalenie strony atakującej w razie zbrojnego konfliktu.

Korespondent „Daily Telegraphu“ dodaje, że nie należy zapominać o tem, że zdemilitaryzowana strefa Nadrenji została stworzona przez traktat wersalski, podczas gdy podobna strefa na wschodzie mogłaby być stworzona tylko przez bezpośrednie porozumienie Polski z Niemcami. Strefa ta byłaby bardzo skomplikowana istnieniem korytarza pomorskiego. Stre-

fa ta naturalnie musiałaby być przeciętna na terytorium Niemiec, jak i Polski, wobec czego Polska musiałaby ewentualnie zgodzić się na opróżnienie korytarza pomorskiego ze swego wojska.

POROZUMIENIE ZE SKRZYŃSKIM I BENESZEM.

WIEN, 11 września. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy: Rokowania w sprawie współuczestnictwa polskiego i czechosłowackiego ministrów spraw zagranicznych w konferencji ministrów spraw zagranicznych co do paktu bezpieczeństwa doprowadziły do porozumienia pomiędzy ministrami mocarstw zachodnich a ministrem Skrzyńskim i Beneszem. Według tego porozumienia, dwaj ci ministrowie spraw zagranicznych będą brał udział w rokowaniach konferencji ministrów, jeżeli na porządku dziennym znajdować się będą szczególnie interesujące ich kwestje wschodnich układów rozjemczych.

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI Z NIEMCAMI.

BERLIN, 11 września (Pat). Według informacji pism tutejszych, Polska i Czechosłowacja wezmą udział w części konferencji, poświęconej sprawom traktatów rozjemczych między Niemcami a sąsiadami ich od wschodu. Dzisiejsza prasa berlińska zdradza żywe niezadowolenie z powodu udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji.

„Berliner Tageblatt“ pisze: W ciągu ostatnich dni sytuacja rządu niemieckiego nie polepszyła się, ponieważ Polska i Czechosłowacja uzyskały udział w konferencji. Wprawdzie udział ten ograniczony jest formułą, że będą one miały głos w sprawach, obchodzących te państwa bezpośrednio, jednakże fakt ich obecności nie sprzyja rzeczowej dyskusji podczas konferencji.

Jeszcze jedna ustawa gilotynowana przez Senat

Rząd nie ma pieniędzy dla bezrobotnych pracowników umysłowych

WARSZAWA, 11 września. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przystąpiono do załatwienia projektu ustawy o głównej inspekcji kolejowej.

Senator Popowski (Z. L. N.) referował nowelę sejmową, zmieniającą niektóre przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela rozciąga ubezpieczenie i na pracowników umysłowych. Zasadniczą zmianą, wprowadzoną przez komisję senacką, jest rozciągnięcie ustawy na pracowników umysłowych, jednak tylko tych, którzy ukończyli 21 lat, podczas gdy pracownicy fizyczni po ukończeniu 18 lat są pod dobrodziejstwem ustawy. Drugą zasadniczą kwestją jest, czy skarb państwa ma ponosić ciężary z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych, tak, jak ponosi je dla robotników fizycznych, w wysokości 50 proc. wkładek, płaconych przez zakłady pracy.

Komisja na wniosek mówcy uchwaliła ten udział i zmieniła odpowiednio art. VIII dawnej ustawy, opierając się przytem na art. 102 konstytucji, który powiada, że każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą w razie jej braku.

Wiceminister skarbu Karśnicki w imieniu ministerstwa skarbu sprzeciwia się wprowadzeniu obciążenia skarbu państwa, którego się dokonywa bez wskazania pokrycia tego wydatku.

Ministerstwo boryka się obecnie z zagadnieniem zrównoważenia budżetu na rok 1926 i nowy wydatek utrudni to zadanie. Powoływanie się na art. 102 nie jest trafne, gdyż ubezpieczenie zawodowe opiera się na dobrowolnej umowie, a nie na ustawie. Ministerstwo pracy opracowuje już zasadniczą ustawę o ubezpieczeniu społecznym i ta ustawa da odpowiednie normy na przyszłość.

Senator Smółski sprzeciwia się poprawkom.

Wiceminister pracy Jankowski podkreśla, że niema racji zmienianie granicy wieku dla młodocianych, ustalonej już w innych ustawach od 15 do 18 lat.

Senator Kerner (Koło żydowskie) wnosi, aby obowiązkowi ubezpieczenia podlegali wszyscy pracownicy umysłowi, niezależnie od wielkości przedsiębiorstw.

W głosowaniu przyjęto poprawkę komisji co do udziału przedstawicieli pracowników umysłowych w zarządzie funduszem. Inne poprawki odrzucono.

Następnie senator Biały referował nowelę do rozporządzenia rady ministrów o wprowadzeniu ustawy wojskowego postępowania karnego. Izba ustawę przyjęła.

Na tem zakończono posiedzenie. Następnie odbędzie się prawdopodobnie w środę, dnia 16 b. m.

Wznowienie rokowań z Niemcami

Dzisiaj nasza delegacja jedzie do Berlina

WARUNKI NIEMIEC

BERLIN, 11 września. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy, że podsekretarz stanu Levald, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, został przyjęty przez ministra Skrzyńskiego, z którym omówił podstawy ewentualnego porozumienia polsko-niemieckim prawo osiedlenia się w Polsce. Podsekretarz Levald miał oświadczyć, że za niezbędny warunek tego porozumienia Niemcy uważają przyznanie obywatelom niemieckim prawo osiedlenia się w Polsce i zmniejszenia taryfy celnej na towary niemieckie.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj o godz. 11 rano w ministerstwie skarbu zebrał się komitet ekonomiczny rady ministrów pod przewodnictwem premiera Grabskiego i przy udziale p. Prądzyńskiego, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań z Niemcami.

Przedmiotem narad jest rozpatrzenie całokształtu spraw, związanych z temi rokowaniami i zatwierdzenie ostateczne instrukcji dla delegacji polskiej.

W dniu dzisiejszym nastąpi też wyjazd delegacji polskiej do Berlina. W składzie delegacji naszej nie są żadne zmiany. Obok przedstawicieli rządu, a więc delegatów ministerstw: kolei, przemysłu i han-

dlu oraz spraw zagranicznych, w rokowaniach uczestniczyć będą nadal senator Bartoszewicz i poseł Diamand, jako przedstawiciele izb ustawodawczych.

Dziś wiecz. udaje się do Genewy w charakterze obserwatora do spraw gospodarczo-politycznych dr. St. Marchlewski, kierownik oddziału niemieckiego w M. S. Z. i członek delegacji polskiej do rokowań z Niemcami.

Z Genewy dr. Marchlewski wyjeżdża do Berlina.

Ustalony pierwotnie na dzień 15 b. m. termin wznowienia polsko-niemieckich rokowań o układ handlowy, ulegnie prawdopodobnie jednodniowemu opóźnieniu, t. zn. rokowania rozpoczną się w dn. 16 b. m.

Książę angielski królem Węgier?

Lady Drummond Hay o Węgrzech -- Partja Ottona -- Arcyksiążę Albrecht -- Mąż księżniczki dolarów -- Co mówi konstytucja węgierska -- Kandydat na tron polski Królem węgierskim chciałby zostać ks. Cambridge -- Opinia angielska popiera ten plan -- Business is business -- Przeszkody religijne -- Przesilenie ekonomiczne w Anglii, a kwestja węgierska

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Londyn, 6 września 1925 r.

Najlepsza reporterka „Daily Expressu“, lady Drummond Hay, której wywiady z ekscesarzem Wilhelmem oraz z angielskim następcą tronu wywołały swego czasu żywą sensację, z polecenia swego pisma bawiła niedawno dwa tygodnie w Budapeszcie. Obecnie ukazał się pierwszy jej artykuł o Węgrzech. Oczywiście lady Hay zajmuje się przedewszystkiem kwestją króla i królestwa na Węgrzech, gdyż ten interesuje Anglików najwięcej.

Pod tytułem „A boy — king of Hungary“ („Dziecko — królem Węgier“) roztrząsa autorka tę kwestję, przyczem niejednokrotnie znać, iż informacje jej są istotnie bardzo dobre. Lady Hay stwierdza, że największym stronnictwem legitymistycznym jest t. zw. „partja Ottona“, stojąca pod kierownictwem hrabiów Andrassy i Apponyi, oraz, że najważniejsze widoki na tron węgierski posiada trzynastoletni arcyksiążę i następca tronu Otto, najstarszy syn ostatniego króla Węgier, Karola IV (który, jako Karol I, był arazem ostatnim cesarzem Austrii). Jednakowoż przywódcy monarchistów chcą odczekać, aż ukończą on 16 rok życia, zanim plan swój wprowadzą w życie.

Następnie artykuł wyczerpująco zajmuje się innymi aspirantami na tron węgierski. Najpierw lady Drummond charakteryzuje najstarszego syna arcyksięcia Fryderyka, Albrechta, który, po rozbiciu bolszewizmu na Węgrzech, cieszył się bardzo silnym poparciem i, wobec nieletności Ottona, posiadał szanse dość poważne. Dziś widoki jego zmalały.

Do kandydatów na tron węgierski dziennikarka angielska zalicza również i hrabiego Władysława Szechenyi, męża miliardarki amerykańskiej Gladys Vanderbilt, obecnego posła węgierskiego w Waszyngtonie, zaznaczając jednak, że za hrabią przemawiają jedynie miljarde (w koronach węgierskich biliony) Vanderbiltdów.

Dalej artykuł wymienia starszego syna zamordowanego w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, księcia Hohenberg, który studjuje obecnie we Wiedniu i również podobno aspiruje na tron węgierski. Mianowicie konstytucja węgierska nie zna dobrowolnego zrzeczenia się praw do tronu w imieniu dzieci, (co musiał uczynić Franciszek Ferdynand przed morganatycz-

nem swem małżeństwem z hrabianką Chotek, późniejszą księżną Hohenberg), wobec czego po katastrofie sarajewskiej królem Węgier powinien być zostać najstarszy syn zabitego następcy tronu.

Czytelnicy angielscy już z tego choćby powodu niezmiernie się interesują informa-

cjami pani Drummond, że, jak wiadomo, kilku członków angielskiej rodziny królewskiej chętnie zajęłoby tron węgierski (a podobno i polski, do którego kandyduje podobno młodszy syn księcia Yorku, Jerzy).

Widoki księcia angielskiego na tron węgierski nie są pozbawione pewnych pod-

staw. Angielska rodzina królewska jest spokrewniona z rodziną książąt Festsetics i hrabiów Redey, a to przez księcia Franciszka Teck, którego córka, księżna Marja Augusta, jest żoną króla angielskiego, Jerzego V. Otóż kandydatem na tron węgierski byłby młodszy brat królowej, urodzony w roku 1868 Adolf Karol Aleksander Ladis książę Cambridge.

Jest to jeden z najbogatszych magnatów angielskich, właściciel olbrzymich włości Windsoru. W roku 1894 poślubił trzecią córkę księcia Westminster, lady Małgorzaty Eweliny. Węgry zna bardzo dobrze, gdyż w latach 1904—1909 zajmował stanowisko attache wojskowego przy poselstwie angielskim w Wiedniu. Jednak nietylko arystokracja angielska widziałaby księcia chętnie na tronie węgierskim, lecz także i cała opinia angielska odnosi się przychylnie do tego planu.

Oczywiście nie należy sądzić, że Anglikami kieruje tu jedynie sympatja dla rodziny królewskiej. Jak zwykle, tak i w tym wypadku główną i decydującą rolę odgrywają kwestje gospodarcze. Mianowicie Anglia wszelkimi środkami stara się złagodzić przesilenie gospodarcze na Węgrzech, spodziewając się tym sposobem stworzyć nowy rynek zbytu dla swego handlu i przemysłu, a zarazem i opanować gospodarczo Bałkan, dążąc do tych celów zapomocą pozyskania dla siebie tronu i korony św. Szczepana. W tym wypadku Węgry miałyby otrzymać te same ułatwienia handlowe, jakie dziś mają dominja angielskie.

Narazie, wedle nowych informacji, kwestja ta napotyka na pewne przeszkody natury religijnej, gdyż markiz of Cambridge jest protestantem, podczas gdy koronę św. Szczepana powinien nosić katolik. Zresztą koła angielskie nie przywiązują wielkiego znaczenia do tej kwestji, gdyż wiele księżniczek angielskich przechodziło na katolicyzm, wychodząc za małżonki do kraju, gdzie panująca była religia katolicka.

Faktem jest bądź co bądź, że artykuł Drummond znów zaktualizował kwestję obsadzenia tronu węgierskiego. Przesilenie gospodarcze w Anglii zatacza coraz szersze kręgi i dlatego też problem ten, uważany narazie co prawda jeszcze za dość fantastyczny, coraz żywiej poczyna interesować angielską opinię publiczną.

Ant. Małysz.

Kogo wybralibyśmy do Akademji literatury polskiej

Wyniki plebiscytu „Wiadomości Literackich“

Nr. 39 „Wiadomości Literackich“ zawiera 6 stron i przynosi następujące artykuły: rozstrzygnięcie plebiscytu „Kogo wybralibyśmy do Akademji literatury polskiej?“, odpowiedź polemiczna St. Higiera na uwagi J. Hempla w sprawie stosunku socjalizmu do sztuki, szkic J. Parandowskiego „France jako człowiek“, fragment z szeregu mających się ukazać książek (wydanie krytyczne „Pana Tadeusza“ w opracowaniu St. Pigonia, zbiór M. Sokolnickiego „Polska w pamiętnikach wielkiej wojny“, monografia L. Gallego o W. Bogusławskim, nowy tom poezji St. R. Staneckiego, korespondencja A. Wyleżyńskiej z Paryża, recenzja A. Stawara z „Erosa i Ewangelji“, plastyka (W. Husarski), teatr

(A. Słonimski), przegląd prasy, „Camera obscura“.

„Wiadomości Literackie“ zorganizowały plebiscyt „Kogo wybralibyśmy do Akademji literatury polskiej?“, proponując swoim czytelnikom wskazanie trzydziestu najzasłużniejszych pisarzy. W głosowaniu otrzymali kolejno największą ilość głosów następujący pisarze: Żeromski, Reymont, Kasprzowicz, Sieroszewski, Staff, Przybyszewski, Tełmajer, Boy, Strug, Świętochowski, Berent, Brückner, Weyssenhoff, Kleiner, Irzykowski, Makuszyński, Kaden, Miriam, Askenazy, Grzymała-Siedlecki, Chrzczanowski, Daniłowski, Kallenbach, Kazimierz Morawski, Zieliński, Lorentowicz, Rostworowski, Lange, Artur Śliwiński, Orkan.

JUTRO, w NIEDZIELE

OTWARCIE

Najwytworniejszego Kina w Łodzi

GRAND-KINA

pod zupełnie nową dyrekcją.

S. A. DUSE.

2)

Środek nasenny

Nowela kryminalna

Przełożył Mar. T.

„Może pan spokojnie ojcu panny dać tę dawkę. Jest to istotnie tylko środek nasenny, dość mocny, ale zresztą zupełnie nieszkodliwy. A teraz, ponieważ uspokoiłem pana co do tego punktu, zechce pan może wymienić mi nazwisko swej narzeczonyj?“

„Oczywiście“, odparł Yngve. „Nazywa się Helena Dufour i urodziła się we Francji. Przepuszczam jednak, że ojciec jej jest belgiem i przybył do nas podczas wojny.“

„Powiada pan więc, że strzeże swej córki, jak zazdrosny kochanek. A może tu idzie o spadek, którymby córka mogła rozporządzać w razie zamążpójścia?“ zapytał Carring.

„Przypuszczam pan, że może z tego powodu nie chce, by poznała kogoś, kto mógł by się ewentualnie w niej zakochać?“

„Tak jest. Takie rzeczy zdarzały się i to nieraz. Jako ojczym. rozporządza prawdopodobnie i jej majątkiem, aż do jej pełnoletności, lub zamążpójścia.“

„Wie pan, że nad tem się jeszcze nie zastanawiałem“, odrzekł Yngve. „Ale prawdopodobnie tak będzie.“

„Jak nazwisko ojczyma?“

„Dziwnym trafem nazywa się również Dufour. Dziwiłem się temu, ale Helena objaśniła mi, że jej ojciec prawdziwy i jej ojczym są dalekimi kuzynami.“

„Czy nie wie pan może, odkąd pan Dufour jest wdowcem?“

„Zdaje mi się, że od jakichś dwu lat. Matka Heleny umarła jeszcze przed wojną.“

„W „Royalu“. Będzie nas cztery osoby.“

Następnie Carring zapytał o adres pana Dufour, którego mu inżynier udzielił nie bez zdziwienia. Poczem rozstali się.

II.

W oznaczonym czasie Yngve Karr przybył do „Royalu“ wraz z innymi panami z wyjątkiem Dufoura, który się spóźnił. Wreszcie nadszedł i on, w towarzystwie jankiesów pana.

„Panowie wybaczą moje spóźnienie“, rzekł. „Zupełnie niespodzianie otrzymałem jednak wizytę dawnego przyjaciela i pozwoliłem sobie zaprosić go do naszego towarzystwa.“

Poczem przedstawił zebranym panom doktora Mollet, starszego już, szpakowatego mężczyznę, o zachowaniu nieco nerwowym i niespokojnym. Dr. Mollet mówił po szwedzku z wybitnym akcentem cudzoziemskim. Był to lekarz francuski, który przypadkiem na krótki czas bawił w Sztokholmie.

Z początku Yngve Karr odczuwał obecność obcego bardzo niemiło. Głównie dlatego, że był to lekarz, i mógł zatem stwierdzić, że Dufourowi dano środek nasenny. Dr. Mollet w następstwie okazał się jednak towarzyszem — takim miłym i sympatycznym, że pierwsze nieprzyjemne wrażenie minęło dość szybko.

Nikt nie miał pojęcia o zamiarach inżyniera. Nie było zatem rzeczą trudną wlać zawartość flaszeczki do grogu Dufoura. Yngve uczynił to niedługo przed końcem kolacji.

Nie podejrzewając niczego, Dufour wypił swą szklankę, a Yngve z napięciem śledził efekt środka nasennego. Jednak eksperyment wypadł wbrew wszelkim oczekiwaniom. Dufour przeciągnął się, ziewnął i nagle runął na podłogę. Rece i nogi poczęły mu drżeć, targał się w jedną i drugą stronę, jak pijany. Był jednak zupełnie nieprzytomny. Leżał z zamkniętymi oczy-

ma i widocznie nieświadomy miejsca i czasu. Po krótkiej chwili dostał konwulsyjnych drgawek, poczem leżał już cicho, bez znaku życia.

Doktor Mollet natychmiast klęknął koło Dufoura i z uwagą śledził symptomy ataku. Kilkakrotnie potrzasał głową, mówiąc: „To dziwne!“

„Co to jest? Co się stało?“ pytali inni bezładnie, przestraszeni tem niefortunnym zakończeniem tak miłe wszczętego wieczoru. Yngve Karr również wypyttywał lekarza wraz z innymi. W rzeczywistości jednak był tak przerażony tym gwałtownym skutkiem napoju, że ledwie mógł mówić. Spodziewał się, że Dufour zaśnie cicho i spokojnie. A tu taka katastrofa!

Lekarz na wszelkie pytania odpowiadał bardzo krótko. W każdym razie nie może jeszcze stwierdzić, czy idzie tu o udar mózgu, czy też atak ten ma inny podkład.

Po chwili zniesiono chorego do sprzonego samochodu, a lekarz prosił, by Yngve zechciał mu twarzyszyć. Gdy siedzieli w samochodzie, młody ozłowiek zapytał lekarza drżącym głosem, czy uważa wypadek za bardzo niebezpieczny.

„Tak jest“, odpowiedział doktor Mollet poważnie. „Nie sądzę, by przyjaciel Dufour pożył jeszcze dłużej, niż kilka godzin.“

Inżyniera opanowało zdenerwowanie. Wciąż stawiał sobie pytanie, czy to on jest winien katastrofy. Coprawda Carring stwierdził, iż środek nasenny jest zupełnie nieszkodliwy, ale czyż nie mógł się pomylić? Może flaszeczka przecież zawierała jakiś składnik trujący, który uszedł urwadze detektywa. Ależ w takim razie on, Yngve, byłby mordercą. Gdy stanęli przed domem Dufoura zdenerwowanie młodego człowieka, dosięgło szczytu. W tym nastroju pomagał lekarzowi przesilenie chorego. Ponieważ nikt nie odpowiadał na dzwonek, otworzyli mieszkanie klu-

czem, który istotnie znaleźli w kieszeni piala Dufoura. Lekarz zdawał się dobrze orientować w rozkładzie mieszkania i w myśl jego wskazówek zaniesiono chorego do sypialni i położono do łóżka.

„Zbadam go teraz i zobaczę, co się da zrobić“, rzekł dr. Mollet. „Może pan zechce tymczasem zbudzić córkę i zakomunikować jej, co zaszło.“

A potem dodał jeszcze, ku przerażeniu Yngve Karra:

„Zanim pan jednak wyjdzie stąd, poproszę o tę flaszeczkę, której zawartość pan wlał do szklanki pana Dufoura. Zaobserwowałem tu zupełnie dokładnie.“

Flaszeczkę. Inżynierowi pociemniało w oczach. O flaszeczkę zapomniał zupełnie. Leżała w jego kieszeni.

Drżąc ręką wyjął ją i podał lekarzowi. „Zapewniam pana“, bełkotał, „że był to tylko niewinny środek nasenny...“

„Wyjaśnienia swe proszę zachować dla siebie, młody człowieku“, przerwał mu lekarz. „Już my potrafimy sprawdzić, co tam było w tej flasce. Skąd pan ją ma?“

„Na to pytanie odmawiam odpowiedzi“, odrzekł Yngve stanowczo. „Nie ma pan prawa indagaować mnie w ten sposób.“

„No, no, tylko nie tak gwałtownie! Proszę teraz iść i zbudzić pannę Dufour“, rzekł lekarz i wszedł do sypialni chorego, zamykając za sobą drzwi.

Jeżeli to, co się stało dotychczas, dla inżyniera Karra nie było wcale przyjemne, to teraz czekała nań niespodzianka jeszcze daleko przykrejsza.

Zapukał kilkakrotnie do drzwi panny Dufour, nie otrzymując żadnej odpowiedzi. „Heleno!“, zawołał. „Heleno! Czy pani spi?“

Wreszcie posłyszał szelest w pokoju, a zaraz potem głos Heleny.

„Kto tam?“, zapytała. „Co się stało?“

„To ja, Yngvel“, odpowiedział. „Obawiam się, iż z ojcem pani zdarzyło się nieszczęście.“

12 milj. dolarów pożyczki na Kanalizację

chce zaciągnąć Łódź w Ameryce za pośrednictwem p. Olin Landretha

Pożyczka zaciągnięta będzie na 7-8 proc. rocznie, przy kursie emisyjnym 95 za 100 na 25-30 lat

Finalizacja pertraktacji nastąpić może jeszcze przed końcem b. r.

Przed rokiem do wydziału kanalizacji i wodociągów zgłosił ofertę za pośrednictwem sędziego Jackowskiego z Radomia p. Olin Landreth, inżynier - konsultant z Nowego Jorku, na przeprowadzenie z grupą banków nowojorskich pertraktacji o pożyczkę kanalizacyjną.

Według oferty pana Landretha, pożyczka ta miała być udzielona na 7 — 8 proc. rocznie po kursie emisyjnym 95 za 100.

Amortyzacja jej ma być przeprowadzona w ciągu 25 — 30 lat, przy wcześniejszym zaś wykupie, najwcześniej po 10 latach miasto musiałoby zapłacić 100,5 — 102 za 100.

Przed kilkoma tygodniami komitet budowy kanalizacji i wodociągów postanowił sfinalizować pertraktację z panem Landrethem i udzielić mu terminowej opcji na okres 3 i pół miesięczny na następujących warunkach:

Warunki umowy z p. Landrethem

Pan Landreth przeprowadzi pertraktację, ze swoją grupą finansową o pożyczkę na budowę kanalizacji i wodociągów w wysokości 12 milionów dolarów na warunkach wyżej wspomnianych. Zwrot tej pożyczki gwarantuje państwo oraz miasto całym swym majątkiem.

Pan Landreth otrzyma tytułem prowizji pół procent sum, które wpłyną do kasy miejskiej.

Pan Jackowski otrzyma tytułem prowizji jedną czwartą procent od tychże sum.

Ponieważ pan Landreth chce osobiście przeprowadzić na miejscu pertraktację, magistrat postanowił pokryć koszty jego podróży do Łodzi w wysokości 850 dolarów.

O ile pertraktacje przeprowadzone na miejscu doprowadzą do pomyślnego wyniku, finalizacja pertraktacji o pożyczkę mo-

że nastąpić jeszcze przed końcem roku bieżącego.

Ponieważ koszt budowy kanalizacji i wodociągów wynoszą 18 milionów dolarów, brakującą sumę po ewentualnem uzyskaniu 12-omilionowej pożyczki, miasto pokryłoby z podatku od nieruchomości.

Opinia p. vice-prezydenta Wojewódzkiego

W związku z powyższem zwróciliśmy się do pana vice-prezydenta Wojewódzkiego, który udzielił nam następujących informacji.

— Korespondencja i pertraktacje w

sprawie udzielenia p. Olin Landrethowi opcji na zawarcie pożyczki kanalizacyjnej ciągną się od roku, a zostały sfinalizowane dopiero w ostatnich tygodniach.

Onegdaj dopiero zawiadomiono o tem telegraficznie New - Jork.

— Jakże są warunki opcji?

— Jest ona terminowa i naogół bardzo dogodna dla miasta.

— Czem się tłumaczy, że miasto zawarło umowę - opcję z p. Landrethem?

— W pierwszym rzędzie gwarancjami osobistymi, jakie osoba jego daje.

Według informacji pochodzących z całego szeregu źródeł, a między innymi z poselstwa polskiego w Stanach Zjednoczo-

nych p. Landreth cieszy się opinią zdolnego i solidnego inżyniera konsultanta.

Z tych więc względów zawarliśmy umowę z p. Landrethem.

— Jaka będzie suma ewentualnej pożyczki — 12 milionów dolarów — odpowiada po chwili milczenia p. vice-prez. Wojewódzki.

— Czy prawdą jest, iż między magistratem a p. Landrethem pośredniczył ktoś?

— Tak jest...

— Czy pośrednik ten ma zagwarantowaną prowizję w razie zaciągnięcia pożyczki z tego źródła?

— Tak, lecz prowizja ta łącznie z prowizją p. Landretha stosunkowo do wysokości jaką płaci rząd za pośrednictwo przy zawieraniu pożyczek zagranicznych będzie b. niska. A. T.

Pomnik Tadeusza Kościuszki

Stanie niedługo w Łodzi na Placu Wolności

Dnia 10 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa dr. Fichny odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki. Obecni byli pp. prezes dr. Fichna, prezydent M. Cynarski, ławnik inż. Folkierski, zastępca D.O.K.IV p. generał Ledóchowski, w zastępstwie p. wojewody — p. nacelnik inż. J. Wojciechowski, dyr. Dienstl-Dąbrowa, oraz pp. rr. Klím i dr. Schweig.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia komitet przyjął ustaloną przez komisję wykonawczą listę artystów-rzeźbiarzy, których postanowiono zaprosić do udziału w konkursie. Lista ta obejmuje 10 nazwisk najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich. Celem szarmonizowania pomnika z warunkami terenu i charakterem dookólnych budowli, postanowiono — na wniosek p. ławnika inż. Folkierskiego — dopuścić do współpracy w konkursie również i architektów.

Na zapytanie p. prezesa dr. Fichny wyjaśniono że po ukończeniu przełożenia torów tramwajowych na Placu Wolności, od wewnętrznej strony torów ułożony zostanie chodnik dla ruchu pieszego, środkowa zaś część placu przekazana zostanie oddziałowi plantacji miejskich, celem urządzenia skweru, z pozostawieniem miejsca pod przyszły pomnik. Stragany u wylotu ul. Pomorskiej zostaną skasowane.

W dalszym ciągu obrad uchwalono powołać 9 członków sądu konkursowego, do którego wybrano: pp. prezesa M. Cynarskiego, prezesa dr. Fichnę, ławnika inż. Folkierskiego, ławnika Z. Hajkowskiego, dyr. Dienstl-Dąbrowę, prof. architekta W. Michalskiego, art.-arch. W. Lisowskiego, art. rzeźbiarza P. Welońskiego i art. rzeźb. T. Byłowskiego.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych wyznaczono na dzień 15 grudnia r. b.

Dziewczęta więcej czytają niż chłopcy

Wskazuje na to statystyka miejskiej wypożyczalni książek

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność V-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży przy ulicy Senatorskiej Nr. 2-4 w ciągu sierpnia r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem z wypożyczalni korzystało 498 osób, w tem 219 chłopców i 279 dziewcząt. W liczbie tej było 119 zapisanych w charakterze stałych czytelników.

Czytelnicy ci w okresie sprawozdawczym przeczytali ogółem 506 książek. Pożyteczność zaś poszczególnych działów przedstawiała się następująco: bajki, powiastki, legendy i czytanki do 10 lat — 104, powieści, obyczajowe — 161, przygody, podróże i opisy z fabułą — 137, powieści historyczne — 97 i t. d.

„Kto pan jest? Nie wiem, co pan chce przez to powiedzieć”, oświadczył głos z pokoju.

Powtórzył swe słowa jeszcze kilka razy — jednak zdawało się, niepodobniestwem porozumieć się z nią. I to, mimo, iż powiedział jej, że jego zdaniem, środek nasenny wywołał katastrofę.

„Nie rozumiem ani słowa”, rzekła wreszcie. „Ale ubiorę się i za chwilę wyjdę”.

„Cz. z pani położyła się? Przecie miała...”

„Zdaje mi się, że ten człowiek zwanym”, dosłyszał jej głos w pokoju. „Co to znaczy?” Poczem dodała głośno: „Czekać na pana? Pan się chyba myli. Ale mimoto zaraz wychodzę”.

Gdy Yngve się odwrócił, stał przed nim doktor Mollet. Lekarz miał minę bardzo dziwną. Zdaje się, że podszuchał dialog przez drzwi.

„No i co?” zapytał Yngve bez tchu. — Dziwne odpowiedzi panny Dufour wyprawały go zupełnie z równowagi.

Stary mój przyjaciel Dufour został otruty”, rzekł lekarz głosem podniesionym. „To, co mu pan dał zażyć, była atropina. Niestety, objawy są aż nazbyt wyraźne. Agonia już zaczęła. Dufour nigdy więcej nie odzyska przytomności”.

„To niemożliwe!” zawołał Yngve. „Absolutnie niemożliwe! Leo Carring?” zapytał lekarz chłodno. „W takim razie zapomniał jednak prawdopodobnie zbadać również działanie trucizny na oko ludzkie. A to jest najlepsze kryterjum. Pozwól pan ze mną, a przekonam się pan sam najlepiej”.

Drżącego ze strachu inżyniera zaprowadził lekarz do sypialni Dufoura i podniósł powiekę konającego. Źrenice rozszerzone były do niemożliwości, a oko prawie zupełnie czerniało.

Z najwyższem przerażeniem Yngve Karr natychmiast rozpoznał wpływ trującego alkaloidu. A więc kobieta, którą kochał, użyła go za swe narzędzie, by po-

zbyć się ojczyzna - tyrana. Jaka nędzna, a jaka okrutna i rafinowana!

Doktor Mollet patrzył w niego poważnie i z wyrzutem.

„Wobec tego konającego, pytam pana raz jeszcze, od kogo otrzymał pan tę truciznę?” rzekł. „I co pana skłoniło do zamordowania tego człowieka?”

„Ni! Na Boga, ni!” zapewniał Yngve zrozpaczony. „Myślałem, że flaszeczka zawiera nieszkodliwy środek nasenny. I umówiliśmy się z panną Heleną Dufour, że ojciec jej zażyje go tej nocy, byśmy raz przynajmniej mogli swobodnie być razem. To ona dała mi tę flaszeczkę”.

W tejże chwili weszła do pokoju panna Dufour. Widocznie słyszała ostatnie słowa.

„Jaką flaszeczkę?” zapytała zdziwiona.

„O czem pan mówi?”

Lekarz pokazał jej flaszeczkę.

„Ten pan twierdzi, że otrzymał ją od pani wraz z zawartością, przeznaczoną dla pana Dufour”, rzekł.

Twarz Heleny przybrała wyraz nieopisanego zdumienia.

„Nie widziałam nigdy w życiu tej flaszeczki”, oświadczyła spokojnie. „A ten pan — z zimnym, obcym spojrzeniem zwróciła się do Yngve Karra — „tak jest, widywałam go niekiedy w towarzystwie ojca, ale poza tem nie znam go bliżej”.

„Heleno”, zawołał Yngve. „Niech pani zważy, co pani mówi! Przecież dała mi pani tę flaszeczkę dziś rano, tu na ulicy. Ojciec pani widział nas przez okno. Gdyby mógł mówić, potwierdziłby z pewnością moje słowa”.

„Gdyby mógł mówić?” zapytała. „Czyż by był chory?”

W tej flaszce znajdowała się atropina, śmiertelna trucizna”, odrzekł lekarz. „Pan Karr wlał ją do szklanki pana Dufoura — jak twierdzi, z namowy pani — a pan Dufour kona”.

Do głębi poruszona, Helena Dufour zwróciła się do młodego człowieka.

„Łotrze!” syknęła. „Pospolity morderco, który winę chce zwałić na kogo innego. Ja miałabym powód...”

„Cicho!” przerwał jej lekarz, który przystąpił do łóżka. „W obliczu śmierci nie będziemy rozstrzygać tej sprawy. Cierpienia pana Dufour skończone. Spokój jego pamięć!”

W tej chwili w oczach Heleny mignął ognik tryumfu, który jednak zauważył Yngve.

„Tak, to pani dała mi tę flaszeczkę!” zawołał. „Pani i nikt inny. Pani jest zatem morderczynią, a nie ja”.

Panna Dufour nie słuchała go jednak dłużej. Potok łez rzucił się z jej oczu, gdy dopadła łóżka, na którym spoczywał jej ojciec.

„Ojcie!” Zawołała. „Ojcie! Gdybyś mógł tylko mówić, z pewnością byś mi dopomógł przekonać tego nędznika, który rzucił na mnie podejrzenie tak potworne! Oh, gdybyś przecie mógł przemówić! Poświadczyłbyś wtedy, że nie znam tego człowieka”.

Wtem stała się rzecz, która dreszczem przejęła Yngve Karra, a z piersi Heleny Dufour wyrwała okrzyk przerażenia: zmarły podniósł się nagle w łóżku i spojrział na nią nieruchomym wzrokiem swych nienaturalnie rozszerzonych źrenic.

„Tak, mogę mówić”, rzekł. „Na szczęście. I mogę poświadczyć, że nieraz widziałem was oboje razem, ostatni raz dziś z mego okna. Wtedy zdawało się, że jesteście bardzo dobrymi przyjaciółmi. Dlaczego więc teraz, Heleno, udajesz, że go nie znasz?”

Nie odpowiadała. Oczy jej ze strachu wyszły z orbit i krok za krokiem cofała się w najwyższem przerażeniu, aż doszła do ściany.

Także i Yngve w niemem osłupieniu wlepił wzrok w rzekomego nieboszczyka. Nikt tedy nie zauważył, iż doktor Mollet szybko zdjął siwą perukę, brodę i wielkie

okulary. Gdy Yngve po chwili spojrzał na niego, poznał, że to Leo Carring.

„Gra pani skończona, pani Dufour”, rzekł detektyw. „Posiadamy dość dowodów, że to pani namówiła pana Karra do, nieświadomego coprawda, morderstwa, a by pozbyć się starzejącego męża, którego w niewytłomaczony sposób potrafiła pani nakłonić, iż podawał panią za swą pasierbicę. To, że pani zaprzecza, jakobyś znała pana Karra, jest jednym dowodem; drugim, że pan Dufour widział panią z nim dziś rano. W końcu mamy i trzeci dowód, mianowicie chusteczkę pani, którą schował pan Karr”.

Analizując zawartość flaszeczki, natychmiast poznałem, że zawiera ona atropinę i to w takiej ilości, któraby wystarczyła w zupełności, by usmiercić troje ludzi. Zamiasz trucizny do flaszeczki nalełem wody i pozwoliłem panu Karrowi, by grał rolę mimowolnego narzędzia pani. Zanim jednak miało nastąpić zamierzone otrucie, udałem się do męża pani i wyjaśniłem mu całą sytuację.

Rolę swą, człowieka otrutego, pan Dufour odegrał bardzo dobrze, nieprawda? Kilka kropli atropiny, które mu zaszkodziły w oczy po naszym tu przybyciu, wywołały jeden z zewnętrznych objawów, który przekonał pana Karra, że istotnie zaszła katastrofa. Resztę dokonała pani sama, w przekonaniu, że umarli nie mówią. — Skąd pani miała atropinę? Przypuszczam, że nabyła ją pani poprostu w aptece, do oczu. Czyli krąg dowodów jest zamknięty”.

Pod wpływem tych argumentów i wzięta w ogień pytań krzyżowych, Helena wyznała wkońcu wszystko. Ponieważ jednak zamach zbrodniczy nie osiągnął zamierzonych skutków i celem uniknięcia skandalu, sprawy nie oddano do sądu, a pan Dufour w krótkim czasie rozwiódł się z kobietą, która chciała go pozbawić życia.

— KONIEC —

O przyspieszenie wypłat sum na akcje budowlaną

W sprawach, związanych z działalnością komitetu rozbudowy m. Łodzi, wyjechał dziś rano do Warszawy p. inżynier K. Folkierski.

Wypłaty zaległych plac

Zadała urzędnicy mielscy

Wobec niewypłacenia urzędnikom całego szeregu wydziałów magistratu pensji za miesiąc wrzesień, w dniu wczorajszym interwenjowała w tej sprawie u prezydium magistratu delegacja zarządu związku pracowników miejskich.

Delegację przyjął p. wiceprez. Groszkowski, który przyrzekł, iż wypłata plac za wrzesień zostanie w najbliższym czasie częściowo uskuteczniona.

Na każdym rogu ulicy będzie biuro informacyjne

w postaci funkcjonariusza P. P.

Z komendy policji państwowej na m. Łódź dowiadujemy się, iż funkcjonariusze policji państwowej otrzymali rozkaz wpisania do notesów ważniejszych urzędów i instytucji, by mogli w razie potrzeby informować publiczność. (o)

Udogodnienia na kursach polskiej Y. M. C. A.

Ze względu na ciężką sytuację finansową komisja kursów technicznych polskiej Y. M. C. A. postanowiła na posiedzeniu w dn. 9-go września na kursy języków obcych, handlowe, metalowe, stolarskie i budowlane, przyjmować od kandydatów przy zapisie 15 zł., zamiast 30 zł., a dalsze raty rozdzielić na terminy dogodnie dla słuchaczy. Wobec tego wszyscy kandydaci, którzy dotychczas nie mogli być przyjęci ze względu na warunki finansowe, mogą obecnie się zgłosić.

Odroczenie służby wojskowej nie udziela P. K. U.

Decyduje o tem komisariat rządowy

Władze wojskowe komunikują nam, iż pomimo wprowadzenia w życie nowej ustawy wojskowej, na mocy której sprawy poboru przeprowadzają władze administracyjne, jednakże w dalszym ciągu podania o ulgi wpływają bezpośrednio do władz wojskowych, wobec powyższego P.K.U. przypomina osobom zainteresowanym w odroczeniu służby wojskowej, że podania o udzielenie odroczeń z art. 45, 50, 53 i 111 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej należy wnosić do komisariatów rządowych na m. Łódź lub do właściwych starostw (jeśli petent zamieszkuje na terenie powiatu), które w myśl art. 60 te same ustawy uprawnione są do przeprowadzania dochodzeń w celu sprawdzenia warunków, uzasadniających prawo do ubiegania się o udzielenie odroczeń. (o)

Gość z Warszawy przyjeżdża do Łodzi „Sen na letniej”

Na najbliższą uroczystość inauguracji sezonu w teatrze miejskim przybywają z Warszawy: Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Tadeusz Boy-Żeleński, Stefan Krzywoszewski, Eugeniusz Świerczewski, Wiktor Brumer, Stanisław Godlewski, Jan Sokolich-Wroczyński, del. Z.A.S.P. Mazurkiewicz, oraz prof. Wincenty Drabił, przedstawiciel warszawskich teatrów miejskich oraz Karol Borowski.

Poloniści mogą otrzymać posady

We Lwowie, Wilnie i Białymstoku

(p) Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego otrzymało z innych kuratoriów zawiadomienia, że wakują posady na nauczycieli języka polskiego we Lwowie, w Wilnie, w Ostrołęce, Białymstoku.

Tej samej treści zapotrzebowania otrzymały związki nauczycielskie.

Z Miejskiego muzeum nauki i sztuki

Według danych wydziału oświaty i kultury, frekwencja publiczności w Miejskim muzeum nauki i sztuki (Piotrkowska 91) w ciągu sierpnia r. b. wyniosła ogółem 494 osoby, w tem 317 młodzieży i 177 dorosłych.

W porównaniu z lipcem frekwencja publiczności w sierpniu wzrosła przeszło o 100 osób.

Miasto kupuje 7700 sztuk akcji elektrowni

Zwiększy to udział miasta w elektrowni łódzkiej o 6 procent
Akcje zostaną zakupione za 250 tys. zł. i suma ta musi być wpłacona w przyszłym roku

W swoim czasie do komisji reparacyjnej zgłoszono trzydzieści kilka tysięcy akcji towarzystwa oświetlenia elektrycznego z roku 1886.

Komisja reparacyjna wystawiła akcje te na licytację, o czem umieszczone było ogłoszenie w „Monitorze Polskim” w marcu r. 1923.

Ogłoszenie to ukazało się na 3 dni przed terminem licytacji i ówczesny magistrat do licytacji tej nie przystąpił.

25 tysięcy sztuk tych akcji nabyła na licytacji znana grupa finansowa Loucheura. Pozostało jeszcze kilkanaście tysięcy sztuk akcji, co do których zachodziły wątpliwości prawne.

W międzyczasie wątpliwości te zostały wyjaśnione co do 7.700 akcji i magistrat w lutym b. roku wszczął pertraktacje o nabycie tych akcji. W tym czasie urząd

likwidacyjny wyjaśnił, iż tytuł własności tych akcji co do elektrowni łódzkiej jest bezsporny. Wobec tego magistrat sfinalizował pertraktacje w Paryżu i zapewnił sobie prawo nabycia tych akcji za sumę 250 tys. złotych.

Pertraktacje te trzymane były w ścisłej tajemnicy, gdyż istniała obawa, że o akcje te starać się będą inni współwłaściciele elektrowni.

Obecnie, gdy magistrat zapewnił sobie prawo pierwokupu za cenę 250 tys. złotych, sprawa zatwierdzenia zakupu została skierowana do rady miejskiej.

Tranzakcja zakupu tych 7.700 akcji jest dla miasta korzystna, gdyż 7.700 akcji stanowi 6 proc. kapitału akcyjnego łódzkiego tow. elektrycznego. Wobec oszacowania wartości elektrowni na 20 milionów złotych, ten pakiet akcji stanowi wartość

1.200.000 złotych, dodatkową zaś wartość tych akcji stanowi ewentualne przyznanie im tytułu własności do elektrowni rosyjskich (petersburskiej i moskiewskiej).

Jedyną trudność nasuwają sprawy finansowe: magistrat musi w przyszłym tygodniu wysłać do Paryża sumę kupna tych akcji, co przy obecnej sytuacji finansowej jest rzeczą dość trudną.

Niemalą również trudnością do przezwyciężenia jest uzyskanie pozwolenia na wywóz tej kwoty.

W razie, gdyby tranzakcję tę udało się sfinalizować, miasto zwiększy znacznie swój stan posiadania w elektrowni, nie zdoła to jednak całkowicie naprawić przecoczenia możliwości zakupu 25 tysięcy sztuk akcji, sprzedanych przez komisję reparacyjną w marcu r. 1923.

Wacł. Pol.

W sielsko-anielskiej atmosferze zgody obradowała wczoraj rada Kasy chorych

Przedstawiciele przemysłowców weszli ponownie do zarządu

(tul) Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie rady kasy chorych.

Na pierwszych punktach porządku dziennego znalazła się sprawa wyborów uzupełniających do zarządu na miejsce przedstawicieli ubezpieczonych, którzy zostali wylosowani oraz przedstawicieli pracodawców, którzy złożyli swe mandaty. Wybory odbyły się w atmosferze sielsko-anielskiej zgody i skład zarządu pozostał bez zmiany, gdyż przedstawiciele pracodawców zostali ponownie wybrani i mandaty przyjęli.

Również wybory do komisji rozjemczej i rewizyjnej przeprowadzono jednogłośnie, zarówno wybory przedstawicieli frakcji ubezpieczonych jak i pracodawców.

Następnie uchwalono nabycie placu na ul. Wólczańskiej za sumę 15.475 złotych pod budowę lecznicy rentgenowskiej.

Postanowiono również po krótkiej dyskusji nabyć nieruchomość przy ul. Dąbrowskiej w Zgierzu oraz 8 włók lasu pod Tuszyńcem pod budowę sanatorium dla gruźliczo-chorych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie o godzinie 10 zamknięto.

Państwo i miasto winny pomóc rzeszom głodującej inteligencji

Jak się dowiaduje „Głos Polski”, wobec przyznania Łodzi 40 tysięcy złotych na akcje pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym, wypłata zasiłków podjęta będzie już w końcu bieżącego miesiąca lub w początkach października.

Równocześnie dowiadujemy się, iż międzyzwiązkowa komisja pracownicza zwróciła się do komisji pracy rady miejskiej, wskazując na konieczność podjęcia przez miasto akcji pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

O wyjeździe i powrocie z zagranicy należy meldować w odnośnych P. K. U.

Władze wojskowe komunikują nam, iż wszyscy wyjeżdżający zagranicę winni zawiadomić odnośne P.K.U. o wyjeździe listem poleconym, ewentualnie zgłaszać wyjazd osobiście w P.K.U. W ten sam sposób winni postępować i rezerwiści.

Rezerwiści, zawiadamiając P. K. U. o wyjeździe listem poleconym, winni podać dokładnie i czytelnie: 1) imię i nazwisko, 2) rok urodzenia, 3) imiona rodziców, 4) miejsce faktycznego zamieszkania i 5) miejscowość i możliwie dokładny adres w tym kraju, do którego wyjeżdżają. O ile który z rezerwistów nie może

podać dokładnego adresu przed wyjazdem za granicę państwa polskiego, winien swój dokładny adres nadesłać do P.K.U. natychmiast po przyjeździe do miejsca zamieszkania zagranicą.

Po powrocie z zagranicy do kraju winien każdy z rezerwistów w ciągu 3-ch dni zgłosić się do P.K.U. po odbiór karty mobilizacyjnej.

W wypadku niezastosowania się do powyżej wskazanych postanowień winni podlegać odpowiedzialności w myśl art. 87, punkt 1 ustawy. (o)

Ile ludzi umarło i ile się ożeniło w drugim kwartale bieżącego roku

Według danych wydziału statystycznego ruch naturalny ludności w drugim kwartale roku bieżącego przedstawiał się następująco:

Zawarto małżeństw: w kwietniu 539, w maju — 446, w czerwcu — 315, ogółem w drugim kwartale — 1.300.

Urodzeń żywych było: w kwietniu — 1.596, w maju — 1.357, w czerwcu — 637, ogółem w II kwartale — 1.916.

Przyrost naturalny wynosił: w kwietniu plus 930, w maju plus 744, w czerwcu plus 484, ogółem w II kwartale plus 2.158.

Na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym przypadają w okresie sprawozdawczym: małżeństw 9,6, urodzeń żywych 30,2, zgonów 14,2, przyrostu naturalnego plus 16.

Współczynniki powyższe warto zestawiać z współczynnikami za analogiczny czasokres roku ubiegłego. W drugim kwartale

1924 roku na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym przypadają: małżeństw 10,2, urodzeń żywych 28,9, zgonów 15,5, przyrostu naturalnego plus 13,5.

Z zestawienia tego widzimy, że ruch naturalny w roku bieżącym kształtuje się w sposób bardziej pomyślny, niż w roku ubiegłym, stwierdzamy bowiem znaczny wzrost urodzeń przy jednoczesnym spadku zgonów.

Przyrost napływowy w II kwartale r. b. kształtował się, jak następuje: w kwietniu plus 2.567, w maju — plus 395, w czerwcu zanotowano ubytek w wysokości 1.379 osób. Ogółem przyrost napływowy wynosił plus tylko 583.

Ogólna liczba mieszkańców m. Łodzi na 1 lipca wyniosła 538.600 osób, gdy w lipcu roku ubiegłego Łódź liczyła 519.739 mieszkańców. W ciągu roku zatem liczba mieszkańców powiększyła się o 18.861 osób.

Niech dzieci nie psują wzroku w szkołach popołudniowych musi być zaprowadzona instalacja elektryczna

(p) Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego wydało obecnie zarządzenie, aby we wszystkich popołudniowych szkołach powsz. przeprowadzone zostały urządzenia elektrotechniczne, ponieważ statystyka wykazała, iż w większości wypadków uszkodzenie wzroku u dzieci ma miejsce u działwy uczącej się popołudniu.

Dotychczasowe oświetlenie naftowe wpływało bardzo ujemnie na wzrok działwy szkolnej.

Olbrzymia podaż kartofli na rynku łódzkim

(p) Pomimo pory deszczowej i w związku z tem opóźnieniem robót polnych przy kopaniu kartofli w dniu wczorajszym — targowym, okoliczni chłopcy przywieźli do Łodzi olbrzymią ilość ziemniaków, które nie cieszyły się popytem, ponieważ zapasy na zimę jeszcze nie są robione.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczoną w numerze 44 „Ilustrowanej Republiki” wzmianką, że Łódzki bank depozytowy zaangażowany jest w Banku dla handlu i przemysłu na pięćdziesiąt tysięcy dolarów z powodu niezrealizowania przez ten bank czeku na powyższą kwotę, mamy zaszczyt prosić W. Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnym piśmie Jego następującego sprostowania

Od dłuższego czasu żadnych transakcji z Bankiem dla handlu i przemysłu nie robiliśmy, należność zaś nasza w tym banku na dzień dzisiejszy wynosi z tytułu niewypłaconych nam inkas w centrali w Łodzi zł. 1398.09 oraz dol. 1657.11 i w oddziale warszawskim zł. 14140.67.

Oprócz pomienionych tu kwot, nie przekraczających łącznie dol. 4500, od Banku dla handlu i przem. nic się nam nie należy.

Łączymy wyrazy woskiego szacunku.
Zarząd Łódzkiego Banku Depoz. sp. akc.

Cyrk i Menażerja COSSMY

PLAC DĄBROWSKIEGO
Nieodwołalnie ostatnie 3 dni
Dziś i jutro o godz. 3-ej pp.

Wielkie przedstawienie familijne dla dzieci i uczącej się młodzieży.

Ceny miejsc od 1 do 5 zł.
Dzieci i uczniowie placą połowę.

Wieczorem o g. 8-ej

Wielkie Gala Przedstawienie

Ceny zwykłe! 027-1

Odwiedzanie menażerji od g. 10-1 pp.

Chłopak, który zjadł swoje przedsiębiorstwo

Tragikomedja z wesołym epilogiem

(R) W rodzinie Borsztajnow, zamieszkałych przy ulicy Sienkiewicza 6, zdarzył się tragicomiczny wypadek.

Otóż syn Borsztajnow, niedorozwinięty chłopiec, nie chciał w żaden sposób jąc się jakiejś pracy, co doprowadzało do rozpacz jego ubogich rodziców i było powodem częstych kłótni w rodzinie.

Wreszcie, w ubiegłym tygodniu postanowił się czemś zająć. Sprawiono mu tacę, kupiono kilka paczek herbatników i wysłano na miasto.

Biedny chłopiec cały dzień kręcił się po ulicy, aż nie sprzedawszy ani jednej paczki i, będąc głodnym, zjadł wszystkie herbatniki.

Bał się wrócić do domu, lecz noc go do tego zmusiła.

Nie mogąc znieść wymyślań matki, która twierdziła, że „zjadł on swój interes”, postanowił odebrać sobie życie.

Ale i tu pech go przesładował. Sznurek, na którym chciał się powiesić, nie wytrzymał jego ciężaru i pękł.

Skończyło się więc tylko na strachu, a biednemu chłopcu przybyło jeszcze jedno doświadczenie życiowe.

Tragedja małżeńska

Nieszczęśliwy małżonek wbił sobie nóż w ramię

(R) Artur Metz, z zawodu robotnik zamieszkały przy ulicy Kruczej 33, nie był szczęśliwy w pożyciu małżeńskim. Znosił wszystko w milczeniu, ale myśl o samobójstwie często świtła mu w głowie.

Przedwczoraj żona wyszła do miasta, a gdy na noc nie wróciła do domu, Metz w przystępie zdenerwowania chwycił za nóż i zadał sobie ranę, na szczęście nie niebezpieczną.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwego i pozostawił go w mieszkaniu w stanie osłabionym.

Pod kołami samochodu

znalazł się 9-letni chłopiec

(R) 9-letni synek handlarza, Szlama Weinkranz, zamieszkały przy ulicy Jerolimskiej 8, bawiąc się na ulicy przy zbiegu Wschodniej i Północnej, został przejechany przez samochód.

Nieszczęśliwego chłopca opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło go do domu.

Szofer został początkowo zatrzymany, lecz potrafił się wyłomaczyć, że kilka razy dawał sygnał ostrzegawczy, i wskazał posterunkowemu kierunek ręką, wobec czego został puszczony wolno.

Dramat na strychu

Doza esencji octowej miała ją zawieść w krainę cieniów

(R) 20-letnia Olga Schmidke z zawodu służąca, zamieszkała przy ulicy Wolborskiej 22, usiłowała w dniu wczorajszym, na strychu domu, popełnić zamach samobójczy, wypijając sporą dozę esencji octowej.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu denatce żołądka, odwiózł ją do szpitala św. Józefa.

Stan nieszczęśliwej jest bardzo poważny.

Przyczyna samobójstwa narazie niewyjaśniona.

Dorożkarze przejęli się zasadami szoferów

i przejeżdżają ludzi

(R) Nuta Talerman, zamieszkała przy ulicy Solnej 9, z zawodu tragarz, przechodząc w dniu wczorajszym, obfadowany pakunkami, placem Wolności, został najechany przez dorożkę i uległ dość dotkliwym obrażeniom ciała.

Przeniesiono nieszczęśliwego do apteki Leinwebera i zawiadomiono o wypadku pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził poza ogólnymi obrażeniami, ranę tłuczoną głowy w okolicy lewej skroni, i po nałożeniu opatrunku przewiózł nieszczęśliwego do domu.

Nieuważnego dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

24 września zbierze się rada miejska

Konwent seniorów obradował nad wyborami do komisji szacunkowej i wyprawą do Paryża

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie konwentu seniorów rady miejskiej.

Na wstępie rozważano sprawę rozpoczęcia sesji rady miejskiej i ustalenia terminów posiedzeń rady i komisji.

Ponieważ okazało się, że poza sprawą wyboru ławników do sądu pokoju żadnych spraw do załatwienia niema, postanowiono zwołać pierwsze posiedzenie rady miejskiej na dzień 24 b. m.

Następnie postanowiono zwoływać posiedzenia rady miejskiej co drugi czwartek, zaś posiedzenia komisji co drugą środę.

Wybory ośmiu członków i ośmiu zastępców do komisji szacunkowej dla podatku dochodowego odłożono do następnego posiedzenia, ponieważ na posiedzeniu nie był obecny ławnik Kulamowicz, którego opinii konwent chciał przed dokonaniem wyborów zasięgnąć.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyborów 180 ławników i 180 zastępców.

Ponieważ okazało się, iż organizacje wezwane do zgłaszania list kandydatów przedstawiły 450 kandydatów, a frakcje wysuwają również swoich kandydatów, postanowiono sprawę tę odłożyć i przesłać listy kandydatów poszczególnym frakcjom.

W toku obrad rozpatrywano ofertę jakiegos obywatela, który stwierdza, iż uważa, że jest odpowiednim kandydatem na ławnika sądu pokoju, gdyż jest rzadcą domu, ma lat 40, pięcioro dzieci i... dużo wolnego czasu.

Nad ofertą tą konwent seniorów przeszedł do porządku dziennego.

W wolnych wnioskach, naskutek zapytania radn. Praszki, rozpatrywano sprawę wysłania delegacji m. Łodzi na zjazd do Paryża.

Prezes Fichna oświadczył, iż o tej sprawie oficjalnie nie jest mu nic wiadomo, gdyż magistrat uważał siebie za instytucję powołaną do reprezentowania miasta i nie porozumiewał się w tej sprawie z prezydym rady miejskiej.

Po długich debatach i wyjaśnieniach prez. Cynarskiego zdecydowano, iż Łódź wyśle dwóch przedstawicieli do Paryża, a mianowicie prezesa Fichnę i prezydenta Cynarskiego.

Dalej omówiono sprawę zakupu przez miasto dzieł sztuki i zbierania dokumentów historycznych, dotyczących dzieł Łodzi.

Dzisiejszy atak na Łódź

Skład drużyny inauguracyjnej sezon w teatrze miejskim

Pełny skład personelu artystycznego teatru miejskiego w Łodzi na sezon bieżący jest następujący:

Dyrektor naczelny:
dr Arnold Szyfman.

Dyrektor zarządzający i artystyczny:
Bolesław Gorczyński.

Reżyserowie stali:

Jan Kochanowicz, Władysław Ryszkowski, Konstanty Tatariewicz, oraz częściowo (w ciągu paru miesięcy sezonu): dr. Zygm. Nowakowski,

Kierownik działu dekoracyjno-techniczn.:
Bolesław Kudewicz.

Artysci. Panie:

Grywińska Irena, Grylewska Jadwiga, Horrecka Irena, Jarkowska Stefania, Jerzmanowska Wanda, Kozłowska Iza, Łapińska Halina, Remicz Natalja, Rodowiczówna Zofia, Rozwadowiczowa Marja, Tatariewiczowa Zofia, Zmijewska Jadwiga, Wołoszowska Zofia; oraz na część sezonu Mazarakówna Stanisława. (Teatr Polski Warszawaw).

Panowie:

Białoszczyński Tadeusz, Bieliń Jan, Debicz Stanisław, Fabisiak Kazimierz, Grolnicki Stanisław, Gurymowicz Wacław, Jarocki Kazimierz, Kliszewski Antoni, Komornicki Leopold, Krell Józef, Krotke Tadeusz, Kremiński Lucjan, Mroziński Jan, Przystański Kazimierz, Szubert Kazimierz, Szy-

mański Alfred, Wilczkowski Zygmunt, Wolskowiński Jerzy, Wroński Roman, Żeromski Tadeusz.

Sekretarjat naczelny i administracja:
Stefan Tymowski.

Inspicjent:

Karol Łabęcki.

Suflerzy:

Józef Pelszyk, Eugenia Wasilewska.

Dzisiejsze przedstawienie inauguracyjne „Snu nocy letniej” Szekspira w odnowionym teatrze miejskim przy ul. Cegielińskiej wyznaczone jest na godz. 8,15. Dyrekcja zwraca się za uprzejmem pośrednictwem pism z apelem do Szanownej Publiczności o przybywanie do teatru o ile możliwości przed oznaczonym terminem, a to celem uniknięcia natłoku, i co za tem idzie opóźnienie rozpoczęcia przedstawienia.

Widowisko poprzedzone będzie krótkim parominutowym przemówieniem dyrektora teatru, poczem pierwszy antrak przypadnie dopiero po obrazie IV-ym szekspirowskiego arcydzieła.

Jednocześnie administracja teatru prosi osoby, które zamówiły bilety na jutrzejsze, niedzielne powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego o wykupienie tych biletów dziś w sobotę do godziny 7-ej po południu, w przeciwnym bowiem razie bilety te będą sprzedane z wolnej ręki

„Nie chcemy tracić pół godziny snu“

Mówią rodzice i młodzież szkolna

Jak się dowiadujemy, organizacje rodzicielskie i koła opieki szkolnej wystąpiły do władz z żądaniem rozpoczęcia lekcji w miesiącach zimowych o godzinie 8 i pół rano. Rodzice motywują to późniejszymi porankami, koniecznością używania przy obecnym systemie przed wyjściem dzieci do szkoły sztucznego światła, o co częstokroć, szczególnie w okolicach podmiejskich trudno, a przedewszystkiem zbyt wielką różnicą pomiędzy rozpoczęciem się zajęć starszych domowników, pracują-

cych w biurach i urzędach, a dzieci w wieku szkolnym.

W ten sposób odbiera się pół godziny snu nie tylko uczniom, ale ich rodzicom oraz opiekunom, którzy muszą je przygotowywać do szkoły.

Nauczyciele również cierpią na tem, zmuszeni do przybywania do odległych często szkół już przed godziną 8 rano, co zmusza ich do wstawania już na długo przed późnym zimowym świtem. (o)

Uroczystości otwarcia portu lotniczego w Łodzi

TRZY POTEZY NAD ŁODZIĄ.

Departament lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych zawiadomił telegraficznie zarząd L. O. P. P. w Łodzi, że w niedzielę, dnia 13 b. m., jako w dniu uroczystego poświęcenia i otwarcia portu lotniczego w Łodzi, wylecą z Warszawy trzy samoloty wojskowe typu „Potez” i udadzą się do Łodzi.

Poteżne te samoloty szybować będą przez pewien czas ponad miastem, poczem wylądują w nowym łódzkim porcie lotniczym, gdzie oglądać będzie mogła je publiczność i ewentualnie wziąć udział w lotach pasażerskich tymi samolotami.

Samoloty typu „Potez” zostały ostatnio w większej ilości nabyte we Francji i przybyły do Warszawy drogą powietrzną w czasie ostatniego słynnego raidu, pod przewodnictwem gen. Zagórskiego. Aparaty te stanowią jedną z atrakcyj w czasie uroczystości poświęcenia portu lotniczego.

ARTYLERJA W PORCIE LOTNICZYM

Dowództwo korpusu łódzkiego odkomenderowało jedną baterję artylerji dla wzięcia udziału w poświęceniu portu lotniczego w Łodzi w dniu 13 bm. Baterja ta, po akcie poświęcenia portu przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, odda salwy honorowe.

BYŁY PREMIER PONIKOWSKI W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 13 b. m. przyjeżdża do Łodzi b. premier p. Antoni Ponikowski, by wziąć udział w uroczystym poświęceniu i otwarciu portu lotniczego w Łodzi.

Prof. Ponikowski, jak wiadomo, jest jednym z najwybitniejszych działaczy w organizacji L. O. P. P.

W tym samym dniu przybywa również do Łodzi samolotem generalny sekretarz L. O. P. P. pułk Grzędziński, który swego czasu odczytami swemi zapoczątkował powstanie organizacji L. O. P. P. w Łodzi.

Flowery nie są zabawką

Posiadacze ich winni się zaopatrzyć w pozwolenie na broń

Wobec szerzących się wypadków z flowerami, oraz w związku z tem, że pod pozorem flowerów sprzedawano bez zezwolenia broń palną innych systemów, komisarjat rządu komunikuje nam, iż do flowerów stosuje się ogólne przepisy o posiadaniu broni palnej.

Posiadacze flowerów obowiązani są zaopatrzyć się w zezwolenia w ciągu trzech miesięcy.

Niestosowanie się do powyższego pociąga za sobą konfiskatę broni i karę. (o)

Przygotowania do otwarcia sezonu w Teatrze popularnym

Przygotowania do uroczystego otwarcia sezonu zimowego na dzień 15-go września na ukończeniu. Budynek wewnątrz odnowiony gruntownie. Dzięki zastosowaniu stylizacji zakopiańskiej sala czyni nader miłe wrażenie. Dokonano również szeregu ulepszeń technicznych, oraz podwyższono rampę sceniczną, przez co łatwiej się osiągnie efekty dekoracyjne.

Zespół artystyczny powiększono o kilka osób, które pozyskano z Bydgoszczy, Torunia i Łodzi.

Są to panie: Dunajewska (teatr miejski w Łodzi), p. Maasówna (teatr bydgoski), p. Moranowicz (teatr toruński).

Próby z inauguracyjnej sztuki „Grochowy wieniec” A. Małeckiego są w pełnym toku. Reżyseruje J. Pilarski.

Nowe dekoracje pendzla art. malarza B. Witkowskiego. Udział bierze prawie cały zespół artystyczny. Mianowicie: pp. Bronowska, Dunajewska, Maasówna, Szczepańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Urbański, Pilarski i Zawiejski.

Akcję urozmaicają śpiewy i tańce polskie. Mianowicie: „Krakowiak”, „Mazur”, „Polonez”.

Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Zygm. Pilarski.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8,15 wieczorem; popołudniowych o godzinie 4-tej po południu.

—xox—

Nowości wydawnicze

Słiwiński Artur. Jan Sobieski. Monografia historyczna z 14 portretami i 3 mapkami, str. 340. Wydanie popularne. Księgarnia M. Arcta.

Cała prasa polska pisała niedawno entuzjastyczne sprawozdania o wspaniałej monografii Art. Słiwińskiego, wydanej w postaci wytwornej, bogato ilustrowanego, albumu. Obecnie wydawca, chcąc umożliwić szerszej publiczności zapoznanie się z tą wyjątkowo piękną książką o Sobieskim, wydał ją w postaci zwykłej taniej książki, ozdobionej 14 rycinami i trzema mapkami.

W ten sposób niedostępna pozornie książka staje się dostępną dla wszystkich, przedewszystkiem zaś dla czyteln i bibliotek publicznych, którym gorąco ją polecamy.

Dr. med. Józef Kon

CHOROBY DZIECI

przyjmuje: ul. Piotrkowska 5, tel. 33-95
od 4 i pół do 6.

Mieszk. prywatnie: ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 44-84.
6850-2

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
poleca się 7026
Pierwszorządny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczynski
Piotrkowska 98, tel. 4-73.
Wyk. szybkie i akuradne. Ceny przystępne.

Górny Śląsk - Łódź

Po klęsce katowickiej musimy się zrehabilitować

Wbrew zwyczajowi Łodzi, koniec sezonu bieżącego jest pełen atrakcji w postaci najciekawszych spotkań futbolowych.

Serja spotkań międzymiastowych, która, zbiegiem okoliczności, dopiero w ciągu ostatnich kilku tygodni do skutku dojść mogła, przyniosła żadnej emocji publiczności sportowej naszego grodu najciekawsze mecze.

Liczne spotkania międzynarodowe z roku ubiegłego przesyliły nas do tego stopnia, że najciekawsze imprezy tego rodzaju w sezonie bieżącym nie są już dla publiczności naszej siłą przyciągającą. Nawet D. F. C., ostatnio bawiący w Łodzi, wolał ściągnąć za ledwie minimalną frekwencją na boisko Ł. K. S., nie mówiąc o innych drużynach zagranicznych, jak „Hakoah” z Grazu i t. d., które gospodarzom przynosiły zupełne fiasco kasowe.

Spotkania międzymiastowe u nas mają wybitny podkład rwalizacji między poszczególnymi ośrodkami sportowymi. Dziwić się przeto nie należy, iż każdy mecz taki jest nieładną pieprzykiem dla naszej publiczności, czego dowodem są spotkania z Poznaniem i Warszawą.

Trzecim z kolei z serii meczów międzymiastowych na naszym gruncie jest spotkanie reprezentacji Górnego Śląska i Łodzi.

Szczęśliwą ręką odznaczał się dotąd p. Sztencel przy wyborze jedenastek grodu naszego. Zwycięziliśmy gładko, a co najmniej graliśmy, jak na reprezentację przystoi.

Z Poznaniem załatwiliśmy się pewnie mając nienajlepszy skład drużyny. Z Warszawą było gorzej. Ł. K. S. bowiem, grający jednocześnie we Lwowie, piłkarzy swoich udzielić nie mógł. A mimo to ze spotkania tego wyszliśmy obronną ręką, choć nikt nie wierzył, że względu na nasz skład, że uzyskamy podobny wynik.

Spotkanie z Górnym Śląskiem zapowiada się nader korzystnie dla nas. Występujemy bowiem poraz pierwszy w komplecie — z najlepszymi graczami Łodzi.

Pił w bramce dowiódł niezbitcie w spotkaniu ze stolicą, że jemu bez zastrzeżeń powierzyć możemy honor Łodzi. Po raz wtóry jednak wrócić musimy urwagę „Zamory” naszego, by podczas meczu wyzbył się nonszalancji, która nas w spotkaniu z Poznaniem wiele kosztowała.

Obrony pozazdrościć nam może cała Polska. Para: Kubik Olek i Karaś jest bezsprzecznie najlepszą i najpewniejszą częścią drużyny naszej. Pewniejszy wydaje się Kubik który jest obecnie w znakomitej formie.

Pomoc mogłaby być lepsza przez wstawienie Wolfangla na skrajnym lewym stanowisku, gdyby piłkarz ten nie był chwilowo w wojsku. W każdym razie obsada linii tej: Wieliszek, Trzmiel i Frydman II nie nasuwa najmniejszych wątpliwości i wywiąże się prawdopodobnie sprawnie ze swego zadania.

Jedynym minusem ataku naszego jest fakt, że piłkarze linii tej rekrutują się aż z czterech klubów. Jańczyk, Cichecki — lewa strona — nie nasuwa najmniejszych obaw i niewątpliwie wywiąże się, jak zwykle, doskonale z zadania. Hoffman w inuaguracyjnym występie (w sezonie obecnym) przeciw Warszawie, dowiódł niezbitcie, że na stanowisku tam jest on obecnie znakomity i nikt go lepiej nie zastąpi. Herbstrajch przeciw Warszawie zawiódł nieco, grając miejscami zbyt egoistycznie. Polecamy piłkarzowi temu pamiętać o Durce na skrzydle i nie zaniedbywać go. Durka — enfant terrible — nieobliczalny — gra czasami idealnie, innym razem — zawodzi. Piękna gra, jaką jednak piłkarz

ten zaprodukował na ostatnich meczach wojskowych, pozwala wróżyć, że i tym razem Durka sprawi się chwacko. Niepowetowaną szkodą jest fakt, że zbyt późno ustalony skład nie pozwala na rozegranie meczu trenningowego. Górnoślązacy trenują się i przygotowują się nader starannie do spotkania, my jednak, bez poważnej przyczyny, nic w kierunku tym dotąd nie zrobiliśmy.

Niewątpliwie ambitni ślązacy niepozwoła z łatwością wydrzeć sobie zwycię-

stwa i wiele pracy i ofiarności trzeba będzie dołożyć, by zrehabilitować się po ostatniej klęsce katowickiej naszej reprezentacji.

Wierzmy jednak, że wybrańcy nasi, którzy ostatnio dowiedli, że ofiarnie grać potrafią, jeżeli o sławę imienia futbolowego grodu naszego chodzi — i tym razem wydadzą z siebie wszystko, by na własnym gruncie i przy własnej publiczności wymazać porażkę Łodzi w Katowicach.

Dent.

Kraków zdobył puchar Zeleńskiego

Po trzynastu latach emocjonujących walk, z decydującego strzału Kałuży puchar stał się własnością podwawelskiego grodu

W ubiegłą niedzielę na boisku „Pogoni” rozegrał się ostatni akt długoletnich walk o puchar Zeleńskiego między Lwowem a podwawelskim grodem.

Haetrick (trzy bramki pod rząd zdobyte), króla futbolu polskiego Józefa Kałuży, zdecydował o przejściu pucharu na własność Krakowa, o który od r. 1912 walczone.

W świetle cyfr przedstawiają się walki następująco:

W roku 1912, 2 czerwca w Krakowie 3:1 (1:1) dla gospodarzy; 28 października we Lwowie 2:1 (1:0) dla Lwowa; w r. 1913 we Lwowie 7:0 (0:0) dla Krakowa; 12 października w Krakowie 1:0 (0:0) dla miejscowych; w r. 1914, 6 czerwca we Lwowie

3:1 (3:1) dla Lwowa; podczas wojny zawodów nie rozgrywano. Pierwsze zawody po wojnie odbyły się w r. 1919 12 października w Krakowie i zakończyły się wynikiem 3:1 (1:0) dla gospodarzy; w r. 1920, 16 maja we Lwowie 4:3 (2:1) dla miejscowych, w r. 1921 w Krakowie 2:1 (2:1) dla Krakowa; w r. 1922, 15 czerwca w Krakowie 3:1 dla gospodarzy; w r. 1923, 10 czerwca w Krakowie 0:0; 16 września we Lwowie 2:1 (2:1) dla Lwowa; w r. 1924, 19 czerwca w Krakowie 3:2 (1:2) dla Lwowa; 14 września we Lwowie 1:0 (0:0) dla Krakowa; w r. 1925, 7 czerwca w Krakowie 2:1 (1:0) dla Krakowa; 6 września we Lwowie 3:2 dla Krakowa.

Zawody kolarskie w Pabjanicach

Pierwsze mistrzostwo m. Pabjanic

W niedzielę, dnia 6 b. m. odbyły się w Pabjanicach szosowe zawody kolarskie, zorganizowane przez Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów.

Między innymi odbyły się po raz pierwszy urządzone w Pabjanicach zawody kolarskie o mistrzostwo tegoż miasta na rok 1925.

Protectorat honorowy nad zawodami objął magistrat, który w dowód swej życzliwości dla sportu wyznaczył również od siebie nagrodę dla zwycięzcy biegu o mistrzostwo w postaci złotego zegarka.

Przy wyjątkowo ładnej pogodzie całość zawodów wypadła imponująco, pozostawiając w pamięci nader licznie zebranej publiczności nadzwyczaj miłe wspomnienie.

Porządek oraz wyniki zawodów były następujące:

I bieg główny na przestrzeni 20 klm. zwyciężył łatwo R. Szenrok z P.T.C. w doskonałym czasie 32 m. 45 sek.

W II biegu turystycznym na 15 klm. pierwszy przybył Chrzanowski z T. Z. S.

w czasie 27 m. 17 sek.

III bieg juniorów na 10 klm. zwyciężył J. Kowalski w czasie 19 m.

IV bieg o mistrzostwo Pabjanic na 25 kilometrów.

Bieg ten dla pabjaniczian był specjalną emocją. Na starcie stanęło 8 zawodników miejscowych. Ruszono bardzo silnie. Dobra szosa i bezwietrzna pogoda pozwalają na rozwijanie szalonego tempa. Pół klm. przed półmetkiem Szenrok, będąc czwartym, zarywa, przybawając na półmetek, jako pierwszy. W powrotnej drodze prowadzi początkowo Szenrok, następnie Michalski. Rozpoczyna się finisz. Około 50 mtr. przed taśmą Szenrok wykonuje swój typowy zryw i za nim Michalski zdążył się spostrzec, wysuwa się momentalnie na czoło i w przepięknej formie zdobywa mistrzostwo m. Pabjanic w czasie 47 m. 30 s. drugi o długość dwóch maszyn Michalski.

Po zawodach odbyła się uroczystość dekorowania szarfą mistrza m. Pabjanic, oraz wręczenie nagrody i żetonów zwycięzcom w poszczególnych biegach.

Wisła (Kraków) -- Polonja 4:2 (2:2)

„Wisła” przystępuje do gry z trzema rezerwowymi, „Polonja” zaś z jednym. Już w pierwszej minucie zdobywają goście bramkę przez Czulaka, poczem następuje gra chaotyczna. Daje się zauważyć przewaga techniczna „Wisły”. W 15 min. wyrównuje Grabowski.

Kilka minut potem strzela Tupalski drugą bramkę dla „Polonji”, wyrównaną przez Romana III.

Po przerwie „Wisła” zwiększa tempo i

formalnie gniecie „Polonję”. Dalsze dwie bramki dla „Wisły” uzyskuje Reyman III i Szpurna.

Obustronne ataki nie zmieniają dotychczasowego wyniku. Zwycięstwo krakowian najzupełniej zasłużone. „Polonja” miała swój słaby dzień.

Wyróżnili się z gości: Adamek i Gieras; z miejscowych: Grabowski, Czajkowski i Bułanow II, reszta graczy słaba. Sędziował inż. Dudryk. Publiczności 3000 osób.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat Okręgowego Kolegium Sędziów dodatkowy do № 33

Obsadzono dodatkowo zawody: Dnia 13 września towarzyskie Zgierskie towarzystwo gimnastyczno-sportowe — Makkabi, Zgierz, godz. 11 rano, boisko Z. T. G. S., p. Wardęszkiewicz.

P. T. C. I. — Hakoah I, godzina 10 minut 30, boisko P.T.C., p. Kowalski Antoni.

W. K. S. — „Sokół”, Zgierz, godz. 11 rano, boisko „Sokoła” zgierskiego, p. Rettig A.

Zawody o mistrzostwo DOK. IV

Pierwszy dzień

Trzydniowe zawody o mistrzostwo D. O. K. IV rozpoczął rozegrany w dniu wczorajszym pięciobój wojskowo-sportowy. Pięciobój składał się z 5-ciu konkurencji: biegi na 100 i 800 mtr., walka na bagnety, skok w dal i rzut granatem do celu. Pierwsze miejsce uzyskał 25 pułk, zdobywając 163 pkt., 2) 37 pułk z 189 pkt. W konkurencji pięcioboju indywidualnie I-sze miejsce zajął sierż. Szopa (25 p.) — 14 pkt., 2) kpr. Kuźniak (25 p.) — 16 pkt., 3) kapral Sojka (24 p.).

Rezultaty poszczególnych konkurencji są następujące: bieg na 100 m.: sierż. Martowicz (37 p.) w czasie 13 sek i kapral Kuźniak (25 p.) w 13 sek.

Bieg na 800 mtr.: szer. Mulski (37 p.) — 2:20,4 s., st. szer. Podgórski (37 p.) 2:30 s.

Skok w dal: 1) kpr. Szopa (25 p.) — 4,97 m., 2) kapral Kluźniak 4,96 m.

Walka na bagnety: 1) kpr. Szopa (25 p.) 2) przegrane na 12 walk, 2) st. strz. Mikołajczyk (25 p.) — 3 przegrane na 12 walk.

Rzut granatem do celu: 1) st. szer. Zuchowski (37 p.) — 65 pkt., także pierwszy Podgórski — 65 pkt.

Przedbiegi do sztafety 4 X 400 m. 1) drużyna 25 pułk. w czasie 4:04,8 s. w składzie: sierż. Kędziński, sierż. Adamczyk, sierż. Rybak i kpr. Kluźniak; II-gi przedbieg — drużyna 31 pułk. w czasie 4:07,2 s. w składzie: sierż. Myjak, plut. Jankowski, strz. Styglis i kpr. Giles.

Przedboje do rzutu dyskiem: 1) plut. Wasiałk (poza konkursem) — 31,88 m. 2) sierż. Sielkierski (18 p.) — 30,04 m., 3) ogn. Anek (10 p. K. a. p.) — 29,25.

Rzut granatem do celu: 1) sierż. Ziółkowski, 2) kan. Paczewski. Obaj oni osiągają po 115 pkt., wobec czego następuje osateczna rozgrywka, która przynosi zwycięstwo Ziółkowskiemu.

Dalszy ciąg zawodów w sobotę o godzinie 9-ej rano.

—xox—

Kronika

FINAŁ PIĘCIOBOJU NOWOCZESNEGO.

WARSZAWA, 11 września. W ostatnim dniu zawodów pięcioboju nowoczesnego ustalono następująco zwycięzców:

1) por. Kortalski (C. Szk. Kawal.), 2) por. Zgorzelski, 3) ppor. Koprowski. Zaznaczyć należy, że są to sami kawalerzyści.

PIERWSZY DZIEŃ JUBILEUSZU K. S. „POLONJA”.

WARSZAWA, 11 września. W pierwszym dniu jubileuszu dziesięciolecia „Polonji”, jako pierwszy punkt programu rozegrano mecz hazeny (piłki ręcznej) pomiędzy „Polonją” a „Warszawianką”, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 15:8 (6:4). Sędziował p. Ferensz. Przedmecz pomiędzy „Polonją II” a „Warszawianką II” wygrany przez pierwszych w stosunku 5:3 (3:1), poprzedził niezwykle ciekawie zapowiadający się mecz.

BAR-KOCHBA O MISTRZOSTWO POLSKI.

Sekcja ciężko-atletyczna przy stow. sportowym „Bar-Kochba” wysłała w dniu wczorajszym do Warszawy, na wszechpolskie zawody ciężko-atletyczne o mistrzostwo Polski dwóch zawodników, mianowicie pp. M. Herszlikiewicza i M. Wajngertnera, oraz dwóch delegatów stowarzyszenia, pp. Józefa Langnera i Wolfa Oksenbergę.

POLSKA — JUGOSŁAWIA — CZECHY.

WARSZAWA, 11 września. Jak nas informują P.Z.L.A., doroczny trójmecz lekkoatletyczny państw słowiańskich Polska — Jugosławia — Czechy, odbędzie się jeszcze w roku bieżącym w dniach 3 i 4 października w Warszawie.

Wyjaśnienie

W związku z podaną wzmianką w „Sporcie” lwowskim i przedrukowaniem jej „Głosie Polskim” w dniu 10 b. m., zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego przesłał nam list następującej treści:

„Wobec ukazania się w Nr. 247 „Głosu Polskiego” z dnia 10 b. m. wzmianki, umieszczonej w „Sporcie” lwowskim, jakoby Kowalski, gracz Ł.K.S. był czynny w barwach „Polonji” przemyskiej przeciw „Pogoni” lwowskiej w Przemyślu w dniu 29 i 30 sierpnia r. b. — uprzejmie prosimy o łaskawe sprostowanie powyższego, ponieważ gracz ten brał udział w dniu 29 i 30 sierpnia o tej samej godzinie w barwach Ł.K.S. przeciwko „Hasmonem” we Lwowie.

Co mówi Gajdarow o kobietach?

KOBIETY tak samo, jak życie, płatają nam figle i zdradzają; jedne od wczesnej młodości, dru-

gie dopiero po 40-ce a jeszcze inne zawsze

o czym zresztą przekonamy się wkrótce w „REDUCIE”

Możliwość eksportu do Rumunii Co pisze prasa rumuńska o zbliżeniu gospodarczym z Polską

Wychodzący w języku niemieckim w Cluj (Klausenburg) „Rumänischer Lloyd” wydał specjalny numer, poświęcony zagadnieniom gospodarczym Polski. Na treść tego obszernego zeszytu składa się szereg źródłowo ujętych artykułów o wszystkich niemal gałęziach przemysłu, bankowości, rolnictwa i t. d. W artykule wstępnym omawia naczelny redaktor pisma, Max Donath, który niedawno bawił w Polsce, polityczny i gospodarczy rozwój naszego kraju. Wskazuje on na trudności, jakie wyłoniły się po likwidacji wojny, gdy wśród huku dział pod Lwowem trzeba było zespalać w jedną całość poszczególne państwa, które do tej pory rządzone były przez zaborców każdą w inny sposób. Dokonało się to jednak dzięki odporności i sile wewnętrznej narodu w okresie walk i przełomów.

Nie wiele państw poszczycić się może taką równowagą sił gospodarczych co Polska. Potężne rolnictwo posiada świetne możliwości rozwoju, przemysł, który zapewni państwu potęgę i wybitne znaczenie gospodarcze w produkcji światowej — to są zasadnicze czynniki, na których oprze swą przyszłość państwo.

Przemysł musi rozwiązać cały szereg problemów, co umożliwi przeciwstawienie się konkurencji i intensyfikację produkcji. Sanacja finansów musi pociągnąć za sobą sanację w bankach prywatnych, które w okresie inflacji niezbyt pochlebnie zapisały się swą działalnością. Przemysł Polski posiada tak olbrzymie możliwości rozwoju, że liczyć się z nim trzeba poważnie, jako z czynnikiem wybitnym na rynku światowym.

Następnie kolejno omówione zostały w numerze poświęconym Polsce sprawy rozwoju gospodarki rolnej przemysłu metalurgicznego, sytuacji bieżącej pod względem finansowym, zagadnienie produkcji przemysłu górnośląskiego, znaczenie Gdańska i Gdyni, przemysłu włókienniczego, chemicznego, zapalczanego. Artykuły te zamknięte zostały niejako szeregiem krótkich informacji o targach lwowskich, o konferencji kolejowej polsko-rumuńskiej wreszcie o polskich cłach eksportowych.

W artykule o przemyśle włókienniczym podane zostały dane statystyczne, dotyczące stanu uruchomienia tego przemysłu w dziale bawełny, wełny, jedwabiu i juty. Dane te obejmują lata 1922 i 1923.

Udatnie konkurują przemysł bawełniany z wytworami niemieckimi i czeskimi: na Bałkanach, w Rumunii, Austrii. Przez Gdańsk rozpoczyna się eksport do państw bałtyckich.

Dwa związki łódzkie skupiają łódzki przemysł włókienniczy, a związek eksportowy odgrywa wybitną rolę w ich pracy.

Omawiając sytuację finansową Polski wskazano na wielkie spustoszenia jakich dokonała wielka wojna.

Okres inflacji, topniejącej wciąż waluty markowej i niewspółmiernych zupełnie z dochodami państw, wydatków: wszystko to musiało spowodować gwałtownie reakcję i kryzys.

Polska i Rumunia posiada dużo wspólnych interesów.

Towary włókiennicze, trykotarsowe, maszyny, obróbki drzewa, pługi i narzędzia rolnicze możemy eksportować do Rumunii.

Stamtąd zaś przywozić możemy owoce, wina i t. d.

Wreszcie nie wolno nam zapominać o konieczności wzmocnienia naszego eksportu węgla, który coraz wybitniejszą odgrywać poczyną rolę w przemyśle rumuńskim.

Zadzierżgnięcie silniejszych węzłów ekonomicznych pomiędzy tymi oboma krajami przynieść im może wzajemne korzyści.
A. K.

Sowiety będą Kupowały w Łodzi Rosja była zawsze i jest nadal poważnym naszym odbiorcą

Wywiad z kierownikiem przedstawicielstwa handlowego Sowieców na Targach wschodnich

P. Winawer, przewodniczący delegacji handlowej sowieckiej, na Targach wschodnich udzielił prasie wywiadu na temat perspektyw polsko-rosyjskich stosunków handlowych.

— Jak sobie panowie przedstawiaicie przyszłość stosunków handlowych polsko-rosyjskich? — zapytano go na wstępie.

— Zależy ona od wielu czynników, w pierwszym rzędzie od dobrej woli obu stron. Po naszej stronie taka dobra wola istnieje.

— Po raz pierwszy spotykamy ekspozycję rosyjską na Targach wschodnich. Czemu przypisać mamy dotychczasową abstynencję waszą?

— Targami wschodnimi interesowaliśmy się od pierwszej chwili ich powstania, dowodem czego była obecność naszych przedstawicieli handlowych w latach poprzednich. W charakterze wystawców występujemy po raz pierwszy, po ustaleniu naszej linii eksportowej.

— Jak się przedstawia w cyfrach obecny eksport rosyjski?

— W pierwszej połowie roku bieżącego wyeksportowaliśmy z Rosji towarów za około 230 milionów rubli. W porównaniu z przedwojennym eksportem rosyjskim jest to cyfra nie wielka, a jednak wykazuje ona znaczny postęp w porównaniu z latami ubiegłymi. Uwzględnić należy, że rok 1921 był dopiero pierwszym rokiem normalnych stosunków handlowych z Zachodem.

— A jakie są, naogół biorąc, warunki importowe do Rosji?

— Rosja była zawsze i jest nadal bardzo poważnym odbiorcą. Zwłaszcza import z Polski ma wielkie widoki powodzenia. Przyczynia się do tego to, że organizm gospodarczy przez długie lata był zespólny z częścią Polski i wskutek tego towary wyrabiane na ziemiach b. Kongresówki mają na naszych rynkach wyrobioną markę. Mam w tej chwili na myśli zwłaszcza Łódź, której wyroby manufakturowe są u nas zawsze poszukiwane. Poza to maszyny rolnicze, wyroby galanteryjne i t. p. mogą u nas liczyć na wielki zbył.

— A jak się obecnie przedstawiają warunki produkcji w Rosji?

— Produkcja nasza z dnia na dzień wzrasta. Osiągnęliśmy to stopniem uruchomieniem dawnych przedwojennych warsztatów, nieczynnych wskutek późniejszych wypadków wojennych, a także przez ulepszenie metod pracy, pozwalających na ekonomiczniejsze wyzyskanie siły roboczej.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy wobec różnicy ustroju gospodarczego naszego i waszego nie zachodzą zbyt silne przeszkody w uregulowaniu naszych wzajemnych stosunków handlowych?

— Uważam, że nie. U nas nastąpiła centralizacja i upaństwowienie całego handlu zagranicznego, ale — moim zdaniem — po stronie polskiej wiele względów nakazuje pewną centralizację handlu przez syndykalizację kapitału prywatnego.

Na tem zakończył p. Winawer swe wywarczenia.

Mocniejsza tendencja dla dolara Dotkliwy brak materiału dolarowego

W dniu wczorajszym kurs dolara na rynku prywatnym w Łodzi uległ dalszej wyżycie, dochodząc w godzinach przedobiednich do 6.35. Dał się przytem odczuć dotkliwy brak materiału dolarowego, co przy zwiększonym jak zwykle zapotrzebowaniu w dniu piątkowym wpłynęło nader

ujemnie na sytuację walutową. Dzień dzisiejszy nie jest miarodajnym dla ustalenia faktycznego kursu, to też w poniedziałek dopiero okaże się, czy ostatnia wyżycia jest wynikiem lokalnego ustosunkowania się podaży i popytu, czy też przyczyny jej płyną z głębszych źródeł. (r.)

Znaczne ożywienie na rynku bawełnianym Ceny dolarowe nie uległy zmianom

W bieżącym tygodniu na rynku wyrobów bawełnianych dało się zauważyć znaczne ożywienie. Stabilizacja kursu dolara wpłynęła niezmiernie dodatnio na ilość zawieranych transakcji i zdawało się, iż sezon zimowy przyjmuje pomyślny obrót. Ponowna wyżycia kursu dolara notowana w czwartek i piątek zapewne znów wpłynęła paralizująco na rokującą dobre nadzieje sytuację.

Poszukiwane były z wyrobów bawełnianych towary markowe, jak naprzykład: „Speranzia” i „Parma” Geyera, „Markiza” Scheiblera i Grohmana. Prócz tych gatunków, wszelkie szerokości „Sybirów” i flanel.

Ceny za artykuły zimowe wyrażone w dolarach w stosunku do cen zeszlenczo-

nych nie uległy zmianie. Warunki kupna kształtowały się w dniach ostatnich w ten sposób, iż przyjmowano jako zapłatę 40—50 procent gotówki, resztę w wekslach do 60 dni, przyczem w pierwszych dniach bieżącego tygodnia dała się zauważyć tendencja do złagodzenia tak niedogodnych dla kupiectwa warunków. Największym odbiorcą w ostatnich dniach była Małopolska i Warszawa, przyczem dał się spostrzec pocieszający objaw zmniejszenia się ilości napływających do Łodzi protestów

Niestety, ostatnia raptowna wyżycia dolara, która już w dniu wczorajszym wprowadziła zamęt w normujące się stosunki w handlu zapewne znowu spowoduje pogorszenie się sytuacji. (rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 11 go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.95
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia —
Londyn 28.50
N. York 5.98.—
Paryż 27.60
Szwajcaria 113.15
Wiedeń 82.75
Sztokholm —
Praga —
Pożyczka dolarowa 62.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16.00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne —
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 13.15

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90
Bank Zarobkowy 6,50—6,25
Bank Handlowy 3
Elektryczność 1.10
Częstocice 1
Węgiel 1.15—1.10
Ostrowieckie 3,95—3,80—3,90
Rudki 0,75—0,70—0,71
Ursus 0,60
Zawiercie 7,50
Jablkowski 0,15—0,14
Spirytus 1,65
Zgierz 0,39
Siła i Światło 0,20
Cukier 1,55—1,60
Modrzewów 2,35—2,15
Pocisk 1,20
Starachowice 1,15
Zieleniewski 10,75
Zyrardów 5,90—5,75
Haberbusch 4,60

Notowania złotego.

W dniu 11-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 27,50
Zurych 90,00
Berlin 71,24—71,96
Czeki na Warszawę 71,62—71,98
Wiedeń czeki 118,75—119,25
banknoty 118,50—119,50
Praga 585.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 11-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 89,51—89,74
Czek na Londyn 25,22,50
Telegraficzna wypłata na:
Warszawa 88,64
N.-York 519,85—521,15

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 11 września (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork 4,84 50
Francja 105,30
Belgia 110,40
Włochy 118,50
Szwajcaria 25,11
Hiszpania 35,52
Portugalia 2,50
Holandia 12,06
Danja 19,75
Szwecja 18,08
Helsingfors 192,25

Notowania giełdowe w Zurichu

ZURICH, 11 września (Pat). Zamknięcie

Paryż 24,30
N. York 5,18
Belgia 22,80
Włochy 21,50
Hiszpania 74,50
Berlin 1,23,0
Sztokholm 138,85
Oslo 112,05
Warszawa 90.—
Sofja 5,75
Budapeszt 0,72,8
Ateny 7,55
Niemcy 37,20

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 11 go września (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 103,24
N. York 21,280
Belgia 95,95
Hiszpania 305,75
Włochy 87,20
Szwajcaria 411,75
Holandia 856,75
Norwegia —
Rumunia 10,40
Wiedeń 2,99

Kto otrzymał licencje importowe

Ministerstwo uwzględniło znaczną ilość podań

Jak się dowiadujemy, podania o licencje importowe, złożone w komisji przywzowej w Warszawie, rozpatrywane były przez ministerstwo przemysłu i handlu. Znaczna ilość podań zaopatrzone w dowody o sprowadzaniu artykułów zagranicznych w ubiegłym roku została uwzględniona. Kontyngent towarów kolonialnych, które wolno będzie sprowadzić w bieżącym roku jest dość wielki, również udzielono zezwoleń na wóz znacznej ilości śledzi. Natomiast wyroby, które są równie produkowane w kraju, w wyjątkowych tylko wypadkach wolno będzie importować i to w ilościach bardzo ograniczonych.

GIEŁDA PRACY.

NIKT

nie powinien lekceważyć okazji, jaką mu dajemy. Do 1000 zł za 6 tygodni może zarobić każdy, nie rzucając zajęcia zawodowego. Żadna agentura, ani akwizycja. Zgłoszenia do: „Rekord”, Czestochowa, skrzynka pocztowa 106. Załączyć 5 znaczków stemplowych po 20 gr. Jeśli zajęcie nie odpowiednie, zwracamy na żądanie 70 gr. 6920-5

MATURYSTKA

gimn. p. Sobolewskiej udziela lekcji. Ceny przystępne. Wiadomość: Al. 1-go Maja № 25 m. 21, między 4-6. 7001-1

NAUCZYCIELKA

gry fortepianowej udziela lekcji. Plac Dąbrowskiego 4 m. 9. Zastać można od 3-5. 7015-5

ANGIELSKIEGO

udziela rutynowana nauczycielka. Wiadomość: telefon 21-29 992-5

Rutynowana nauczycielka

języka polskiego udziela metoda utraconą lekcji osobom dorosłym. Pojedynczo i zbiorowo. Załatwiam i udzielam korespondencji polskiej. Nowotargowa 9, m. 1. 7022-2

FRANCUSKIEGO

i angielskiego udziela nauczycielka z dyplomem uniwersyteckim. Oferty sub „A. B.” do „Głosu”. 6952-3

ABSOLVENTE

Cours de lettres donne leçons françaises anglaises. S'adr. Cegielińska 19, front, III ét., log. 8, Rydel. Voir 2-4, 8-9 6910-3

DO KOMPLETU

freblowskiego w ogrodzie z gimnastyką rytmiczną przyjmuję się dzieci od lat 4-6. Zapisy codziennie od 4-6 pp. Zakętna 85, m. 5, (przy Andrzeja). 7025-2

POSZUKUJĘ

posady sprzedawczyni lub kasjerki. Łaskawe oferty proszę składać pod „Z. M.” do „Głosu”. 6945-5

INTELIWENTNA PANIENKA

poszukuje posady do dzieci. Łask. zgl. do „Gł. Pol.” pod „Poznanianka”. 989-2

FRANCUSKIEGO

lekcji udzielam. Gruntowna nauka, gramatyka, konwersacja. Przejazd 40, od 2-4. Wiadomość u dozorczy. 6921-2

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji śpiewu, muzyki i teorii muzycznej. Zastać od 4 do 7 wieczorem. Ul. Napiórkowskiego № 40 m. 7, róg Grabowej. 6925-10

ZĄDADZCIE



WSZĘDZIE.

6766-3

Do ogółu Rodziców

Uczniów Gimnazjum Realnego, Pomorska 48.

Grono nauczycielskie Gimnazjum Realnego, Pomorska 48, zaprasza niniejszym Sz. Panów na

ZEBRANIE

w sobotę, dnia 12 września, na godz. 8 wieczorem do lokalu Stowarzyszenia Nauczycieli, Południowa 3.

Na porządku zebrania: Kwestja zatargu w Gimnazjum Realnem, Pomorska 48.

Ze względu na ważność sprawy i dobro młodzieży prosimy o przybycie wszystkich zainteresowanych.

Nauczycielstwo Gimnazjum Realnego, Pomorska 48.

Gimnazjum wieczorowe dla dorosłych przy P. O. W.

Przyjmuje zapisy kandydatów w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego (Czerwona 8) od godz. 6 do 8 wiecz.

Początek zapisów w poniedziałek, dn. 14.IX. Zwraca się uwagę słuchaczy b. kursów P. O. W., że zapisy obowiązują i ich także.

O terminie egzaminów wstępnych będą podane osobne ogłoszenia. 7019-1

WYŻSZA SZKOŁA NAUK Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi, Narutowicza 68,

niniejszem podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów przyjmuje Sekretariat Szkoły codziennie od godz. 6 do 8-iej wieczór począwszy od dnia 1 do 20 września r. b.

Jako Słuchacze Rzeczywisci przyjmowani są do Szkoły osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości; w poczet Słuchaczy Nadzwyczajnych—osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych. 6819-5

Prof. L. NASSBERG

pianista i Kompozytor
wznowił lekcje
Nowo-Cegielińska 22, m. 16
od godz. 2-4-iej i 7-9-iej wiecz 750-2

Szkoła plastyki i Tańców Rytmicznych ZENOBI JANCZEWSKIEJ

wprowadza system impresjonistyczny Mery Wigman, wydaje w tym roku świadectwa. Dla pań pracujących zniżki Dzieci przyjmowane od 4 lat. Komplet dla pań mężatek przeciw otyłości. Zapisy w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 9-iej wiecz. — Cegielińska 5, lewa ofic., II p., (Szkoła im. Królowej Jadwigi) oraz w środy i soboty od g. 5 do 8 wiecz. — Wólczańska 63, m. 11, III p., tr.

Wznawiam zajęcia w komplecie freblowskim wraz z gimnastyką rytmiczną. 90-1. Przyjmuję dzieci od 4 do 7 lat

Ela Warchiwkierówna
Piotrkowska 59, m. 6.
od 12-2 i od 5-5 pop

Nauczyciel MATEMATYKI i FIZYKI inżynier

poszukuje lekcji w szkole średniej. Oferty sub „I. 20” do administracji. 012-2

Zdrowe dzieci wychować, to największa troska matek.

Mączka odżywcza HOMOSAN
Jest przy odżywianiu niemowląt niezbędna. Mączka Homosan zawiera bowiem składniki, jakie organizm niemowlęcia do tworzenia ciała, mięsa i kości potrzebuje. Mączka Homosan ułatwia znalezienie zakaźnika. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 3826-5

SĄ DO NABYCIA: angielskie krosna mechaniczne

Blizszych wiadomości udziela H. Knothe, Piotrkowska 106.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonuję różną futrzaną robotę oraz z powierzchniowych towarów podług najnowszych modeli. UWAGA! Ceny konkurencyjne

M. ROZENBERG
Dawniej: Wschodnia 49.
Dziś: CEGIELNIANA 36.
Ciepła oficyna, II-gie piętro. 6863-7

Pokój umeblowany frontowy, słoneczny, duży, I piętro, na 2 osoby, z całodziennym utrzymaniem; telefon, gaz, elektryczność do wynajęcia. Warszawa, Śniadeckich 10, m. 4, tel. 125 36. 900-3

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N. Cegielińska 12, m. 4 od 5-5 pop. 825-5-n

30. praktycznych lekcji na samodzielny buchaltera-bilansistę pod gwarancją b. rzeczoznawcy z wyższym wykształceniem. Wszelkie ryzyko wyłączone! Niesamodzielny instrukcje: zaprowadzenia, zamknięcia i rewizji ksiąg, sporządzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych, sprawozdań akc. tow. i t. p. Dla za-trudnionych nauka wieczorem. Informacje: 2-4 popoł. Biuro buchalteryjno - Rewizyjne, Piotrkowska 185, 025-2-n

do wynajęcia od zaraz pokój umeblowany. Wiadomość u P. Geriuga, Zgierska 102 978-5-m

do odstąpienia 2 pokoje. Narutowicza 48, m. 4. 971-5-m

pleganki pokojowe dla jednej lub dwóch pań z utrzymaniem do wynajęcia. Nowocegielińska 12 m. 7. 6940-2-m

Mieszkania 5-5 pokojowe poszukiwane — placę gotówka. Oferty do „Głosu” pod „Gotówka”. 18-2-m

odnajmę panu ładny, frontowy pokój umeblowany. Narutowicza № 40 m. 6. 975-5-m

student politechniki udziela matematyki. Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 7006-2-n

Kupno i sprzedaż pokój stołowy, biurko, stół, krzesła sprzedam z powodu remontu. Zgierska 85, Karczowski. 64 5 k

jumpy jedwabne, welniane oraz chusty ręczne wykonuje. Pończochy jedwabne reperuje. Sienkiewicza 59-24, oficyna, I-e wejście, I piętro. 016-1-k

motory elektryczne i naitowy, 5-cio konne, okazynie do sprzedania. 6-go Sierpnia № 41 m. 1. 7010-2-k

przedam rolwagę nową, lekką, pojedynkę. Ul. Kilińskiego 232, Babirowski. 014-5-k

przedam rolwagę nową, lekką, pojedynkę. Ul. Kilińskiego 232, Babirowski. 014-5-k

Lokale, mieszkania

czekalska Helena zgubiła dowód osobisty, wydany w gm. Dłutów, powiatu Łaskiego. 7011-1-z

urauze Jadwiga zgubiła paszport, oraz książkę obrachunkową i legitymację zapomogową. 7004-1-z

Moneta Jan zgubił książkę wojskową oraz kartę powołania. 955-2-z

skonka Eugeniusz zgubił świadectwo Państwowej Szkoły Handlowej. 7000-1-z

zgubiony weksel na sumę zł. 45.— na zlecenie A. Itkina, z wyst. W. Bielow, pl. 10 listopada 1925 r. niniejszym unieważniam A. Itkin. 020-1-z

Interesy handlowe samochód - kareta „Benz” 6-ilo osobowy, licznik, koncesja, w dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: Warszawa, tel. 197-12, od g. 9 rano do 7 wiecz. 958-5-h

poszukuje mieszkania 2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu Zgłoszenia z podaniem warunków do Administr. „Głosu Polskiego” pod „Stonieczne”. 7003-5-m

pokoju pojedynczego lub z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty sub „B. W.” do „Głosu”. 024-1-m

Doniesienia rozm. Kuszerka Pipikowa wa przyjmuję zamówienia pań. Piotrkowska 152, m. 14. 906-7-d

Zagubione dokum. Wippe Adolf zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 707-5-z

Dr. Prytułski ul. Zawadzka 1, tel. 25-38, powrócił Choroby skórne i moczopłciowe. Przyjm. od 9-2 i od 4-8 wiecz. 893-7

Dr. med. F. Skusiewicz ul. Andrzeja 11 Choroby skórne i weneryczne. godz. przyjęć: od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz. 6119-4

Wzorzowa Szkoła Freblowska

pod kierunkiem sił wykwalifikowanych, przy gimnazjum E. Jaszuckiej-Zeligmanowej, Południowa 18. Gimnastyka szwedzka i rytmiczna. Początki nauki. Opieka lekarska. Duża sala do gier i zabaw. Ogródek. Zapisy codziennie m. 5-7 pp. 970-5. Oplata kwartalna 70 zł.

8-o klasowe Gimnazjum Humanistyczne J. Majchrzakówny i A. Koziołkiewicz - Skrzypkowskiej (dawniej St. Rajskiej) ul. Sienkiewicza 37.

Zapisy uczennic do wszystkich klas od trzeciej przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od 8-2-iej. Dla dzieci urzędników i nauczycieli opłata zniżona. Dla uczennic, słuchaczy z łaciny i polskiego — lekcje zbiorowe. Dyrektorka gimnazjum: M. Koziołkiewicz-Skrzypkowska. 6816-5

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują: **lekarze-specjaliści**

Dr. Aronson Dr. Marynowski
Dr. Bergson Dr. Mintz
Dr. Brzozowski Dr. Papierny
Dr. Drybin Dr. Polakowski
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł. 792-4

P. P. Wobec rozpoczynającego się sezonu jesiennego, spieszę powiadomić Sz. Klientki swoje, że, pragnąc postawić swą łódzką pracownię pod firmą: **Pracownia Sukien Damskich E. Zabłockiej (ul. ZAMENHOFA Nr. 17).** w rzędzie najlepszych tego rodzaju pracowni zagranic, podjęłam odnośnie studja w jednym z pierwszorzędnych domów paryskich i że dopiero w końcu października powrócę do Łodzi, aby otworzyć pracownię swą na usługi Sz. Klientek. 009-2

Prosząc o zachowanie i nadal łaskawych względów, którymi mię W. Panie dotąd darzyły, pozostaje z wysokim szacunkiem **E. ZABŁOCKA** 32 Cité Lemiére, Paris XIX Paris hotel, Chambre № 38